L. 12. Kraków, dnia 10. grudnia 1907. Rocznik XXVIII.

DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ

dla stoł. król. miasta Krakowa.

Przedpłatę roczną 2 kor. składać można w biurach Komisarzy obwodowych. Właściciele domów w Krakowie otrzymują Dziennik rozporządzeń bezpłatnie.

L. 101518/07.

III.

Przedmioty znalezione.

We wrześniu 1907 r. znaleziono w Krakowie następujące przedmioty:

A) Złożone w tutejszej Kasie miejskiej:

Art. 409. Chustka popielata.
„ 410. Pęk kluczy (8 sztuk) na rzemieniu.
„ 502. Chustka.
„ 507. Torebka skórzana z 6 kluczykami na kółku.
„ 508. Kapa na łóżko czerwona, żółto znaczona.
„ 509. Książeczka do modlenia się p. t. Brewiarz tercyański.
„ 510. Wierzchy skórkowe z gumą.
„ 511. Etui i 3 jedwabne parasolki.
„ 512. Dłutko, duży klucz, rączka żelazna do klucza.
„ 513/18216. Pugilares czarny z 8 kor. 30 hal.
„ 514. Książka do nauki rachunków.
„ 515. Zegarek srebrny damski z brelokami w kształcie motyla, półksiężyca i listka.
„ 516. Bransoletka ze złotego łańcuszka.
„ 517. Zegarek srebrny damski z długim, żółtym łańcuszkiem.
„ 518. Latarka powozowa.
„ 519. Zegarek srebrny damski, dwukopertowy, znaczony liczbą 14.
„ 520/18217. 5 kor. 2 hal. i 1 gulden zniszczony.
„ 521. 3 kluczyki wertheimowskie na kółku.
„ 522. Obroża z marką na r. 1907.
„ 523/18218. Torebka skórkowa z 58 hal.
„ 524. Torebka ręczna, czarna, skórkowa z różańcem.
„ 525. Szkło powiększające w kształcie binokla.
„ 526. Materya damska na suknię.
„ 527. Portmonetka z biletem kolej. Jasło - Kraków, marką poczt. na 5 hal., recepis.
„ 18219. Książeczka Kasy Oszczędności Maryi Serafin.
„ 528. Pugilares skórkowy, czarny z kwitem na kartkę zastawn. na zegarek złoty z łańc. Nr. 10328.
„ 529. Karta zastawnicza Kasy Oszczędn. Nr. 37580 na złoty pierścionek.
„ 530/18220. Stary pugilares z 12 kor. 84 hal.
„ 531. Parasolka czarna.
„ 532. Para złotych kółczyków.
„ 533. 4 kluczyki na kółku.
„ 534. Okulary w etui.
Art. 535. Torebka skórkowa, podłużna, czarna z chustką do nosa „T. L. 12“, pugilares, lusterko etc.
„ 536. 5 małych kluczyków wertheim.
„ 537. Pierścionek złoty z turkusikiem.
„ 538. Kuferek z różnymi przedmiotami.
„ 539. Lornetka damska szyldkretowa.
„ 540/18221. Pugilares z 70 kor. 18 hal.
„ 541/18222. Pugilares czarny skórkowy z 7 kor. 34 hal.
„ 542. Torebka czarna skórkowa, 4 kluczyki na kółku i świstawka.
„ 543. Zegarek złoty damski, jednokopertowy z długim łańcuszkiem metalowym.

Nadto złożone zostały w Kasie miejskiej znalezione:

W maju 1907

Art. 289/9638. Portmonetka czarna z 1 kor. 84 hal.

W lipcu 1907

Art. 299. Pierścionek złoty damski w kształcie splecionych 2 wężów, ze szafirem i perełką.

W sierpniu 1907

Art. 349. Paszport rosyjski, pugilares, fotografia kobiety i notatki, należące do Włodzimierza Piętkiewicza.

B) Pozostałe w rękach znalazców:

1) Piesek mały, żółty.
2) Pies młody łańcuchowy, żółty, biało znaczony.
3) Pies — chart biały, czarno znaczony.
4) Pies legawy ciemny, z obrożą bez marki.
5) 2 żywe kaczki.
6) Pies młody bronzowy, z obrożą bez marki.
7) Pugilares i około 16 koron.
8) Koza żywa czarno-żółta.
9) Pies legawy, ciemno-czerwony.

C) Przedmioty, pochodzące z kradzieży:

Art. 12201/906. 1 kor. 20 hal.
„ 344/907. Wózek dwukołowy ręczny.
„ 407. Żakiet damski zniszczony.
„ 14455. 20 hal.
„ 15034. 1 kor.

D) Pieniądze, złożone przez właścicieli tytułem znaleźnego dla znalazców niewiadomego miejsca pobytu.

Art. 15194 20 hal. dla Michała Marca, terminatora ślusarskiego.

E) Pieniądze, pochodzące ze sprzedaży rzeczy znalezionych, ulegających zepsuciu:

Art. 16023. 1 kor. 62 hal. za sprzedane 5 litrów octu.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść swych praw własności, zgłosili się po odbiór rzeczy do biura Wydziału III. Magistratu — plac WW. Świętych L. 6. I. pt. — w godzinach urzędowych, w przeciwnym bowiem razie przedmioty te po upływie roku od daty niniejszego obwieszczenia wydane będą znalazcom do używania, po upływie zaś trzech lat przejdą na wyłączną własność znalazców lub też będą sprzedane względnie przekazane na fundusz ubogich miejscowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 28. listopada 1907 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo w. r.

L. 102140/07.
III.

OGŁOSZENIE.

Z powodu zaprowadzenia przez c. k. Namiestnictwo w mieście Krakowie i okolicy zupełnego niedzielnego spoczynku przy sprzedaży mięsa w czasie od 1. września do 31. maja, Magistrat, zmieniając częściowo rozporządzenie z dnia 27. września 1906 r. L. 91615, postanawia:

Sprzedaż mięsa pośledniejszego gatunku, sprowadzanego z poza rogatek, odbywać się będzie nadal na dotychczasowych placach: **przy ulicy Jabłonowskich, przy ulicy Dietla, na placu Matejki**, i to:

1) w czasie od 1. czerwca do końca sierpnia w dnie powszednie od godziny 7. do 11., w święta i niedziele od godziny 7. do 9. przed południem;

2) w czasie od 1. września do końca maja w dnie powszednie od godziny 7. do 11. przed południem, a nadto w soboty od godziny 5. do 9. wieczorem; w święta od godziny 7. do 9. przed południem;

3) sprzedaż w niedziele w czasie od 1. września do końca maja jest wzbroniona.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 27. listopada 1907 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo w. r.

L. 89912/07.
I.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ **woda młynówki z Rudawy**, płynącej przez miasto, jest przez odpływy z niektórych realności w wysokim stopniu zanieczyszczana i może być rozsadnikiem chorób zakaźnych, przeto Magistrat ze względów sanitarnych zakazuje pod rygorem odpowiedzialności karnej używania wody z tego potoku **do picia, prania, gotowania** i wogóle do jakichkolwiek celów gospodarstwa domowego.

Równocześnie Magistrat, przypominając, że zanieczyszczanie młynówki z Rudawy jest rozporządzeniem Magistratu z 23. maja 1894 L. 4766/894 (Dziennik rozp. m. Krakowa Nr. 6. z r. 1894), wydanem na zasadzie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 6. kwietnia 1893 L. 21775, surowo wzbronione, przestrzega właścicieli i mieszkańców realności sąsiednich przed dotkliwymi skutkami karnymi, przewidzianymi w powyższem rozporządzeniu, na jakie się naraża publiczność w razie wrzucania i wprowadzania **do koryta młynówki rumowiska, śmieci, popiołu, czerepów, nieczystości kloacznych** i t. p. przedmiotów.

Nad przestrzeganiem niniejszego rozporządzenia czuwać będą organa Magistratu i c. k. Policyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 25. listopada 1907 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo w. r.

L. 95091/907.
V.

WEZWANIE.

W myśl § 80. punkt 6. przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej z dnia 11. kwietnia 1889 r. L 41 Dz. u. p. część I., wzywa Magistrat poniżej wymienionych mężczyzn, urodzonych w r. 1872, **którzy dotychczas obowiązkowi stawiennictwa wojskowego zadość nie uczynili**, aby, unikając surowych a w § 44., 45. i 47. powyżej powołanej ustawy przewidzianych kar, zgłosili się niezwłocznie w Wydziale V. Magistratu w Krakowie celem dopełnienia ciężącego na nich obowiązku.

Mianowicie nie stawili się urodzeni w r. 1872:

Los:
208. Apter Pinkus, syn Jakóba i Bajli.
229. Bienenfeld Izrael, syn Kalmana i Fajgli.
140. Bazes r. Heublum Samuel, syn Józefa i Ewy.
130. Beckmann Salomon, syn Moryca i Rozalii.
55 1/2. Ehrenpreis Abraham, syn Żeliga i Rozalii.
322. Eintracht Aleksander, syn Samuela i Gitli.
101 1/2. Ferber Pinkus, syn Żeliga i Chany.
138. Flender Moryc, syn Ryfki Lai.
422. Goldstein Henryk, syn Samuela.
349. Gutenberg r. Manne Saul, syn Izraela i Perli.
106. Górski Stanisław, syn Kazimierza i Eleonory.
74. Gemeiner Lejzor, syn Żeliga i Temli.
16. Gottlieb Zygmunt, syn Geni.
383. Hornung Nuchem, syn Salomona i Szarlotty.
15 1/2. Kula Franciszek, syn Reginy.
400. Klein Mojżesz, syn Abrahama i Ryfki.
330. Kamiński Jan, syn Stanisława i Kamili.
119. Kosches Kalme, syn Michała i Małki.
340. Lewkowicz recte Binder Abraham Samuel, syn Lebla i Estery.
15. Lövenstein Jakób, syn Ignacego.

Los:
356. Matusiewicz Leopold, syn Antoniego i Julii.
388. Nagrodzki Konstanty, syn Seweryna i Paraski.
284. Nichthauser Izak, syn Mendla i Etty.
338. Reiner Pinkus, syn Emanuela i Mindli.
266. Reiner r. Drucker Pinkus, syn Dawida i Ryfki.
215. Rubinstein Majer, syn Markusa i Rajzli.
389. Silberstein r. Neufeld Izrael, syn Salomona i Geli.
252. Scherer Pinkus, syn Mojżesza i Telcli.
23. Szancer Dawid, syn Szai i Chai.
109 1/2. Weissfeld Jakób, syn Lejzora i Mindli.
283. Weinberger Izer, syn Hersza i Gitli.
262. Wojakowski Adam, syn Adama i Emilii.
213. Windisch r. Axman Salomon, syn Henocha i Alty.
183. Wendun Bernard, syn Joela i Fajgli.
246. Zucker Samuel Pinkus, syn Abrahama i Szajndli.

Jeżeli który z powyżej wyszczególnionych uczynił zadość obowiązkowi służby wojskowej za inną gminę lub w innej klasie wieku popisowego, powinien o tem zawiadomić Magistrat, celem sprostowania list poborowych, w razie zaś śmierci którego z wyżej wyszczególnionych, powinni jego krewni donieść o zaszłej śmierci Wydziałowi V. Magistratu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 9. listopada 1907 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo w. r.

L. 76644/07.

II.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości interesowanych, że w najbliższym czasie będą **kwatery XI. i XV. na cmentarzu miejskim przekopane**, a wszystkie nagrobki na tych kwaterach, na zwyczajnych grobach stojące, usunięte.

Zamieszczając poniżej wykaz zmarłych, w tych kwaterach pochowanych, wzywa się strony interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne stałe miejsce je przenieść, aby do dni 14-stu wniosły do Magistratu ostemplowane podanie o zakupno gruntu na groby stałe i o ekshumacyę zwłok.

Po upływie tego terminu pomniki bezwarunkowo będą usunięte, a groby przekopane.

Wykaz pomników i krzyży do usunięcia:

Kwatera XI.

1. Jehring Gustaw, pomnik kamienny, 1888.
2. Tesarz Franciszek, pomnik kamienny, 1888.
3. Pisz Maryan, piramida granitowa, 1888.
4. Ciszewska Apolonia, krzyż drewniany, 1888.
5. Kaflikiewicz Magdalena, krzyż drewniany, 1888.
6. Włoch Franciszek, pomnik kamienny, 1887.
7. Szumowicz Franciszek, pomnik kamienny, 1887.
8. Wesperowa, krzyż drewniany, 1887.
9. Działońska Kornelia, pomnik kamienny, 1889.
10. Patolska Helena, krzyż drewniany, 1889.
11. Fischer Henryka, pomnik kamienny, 1888.
12. Murzyniak Józefa, krzyż drewniany, 1888.
13. Janotka Elżbieta, pomnik kamienny, 1888.
14. Grzyb Jan, pomnik kamienny, r. ?
15. Zaczyńska Marya, krzyż cynkowy, 1888.
16. Roszpad Maciej, krzyż drewniany, 1888.
17. Zawilińska Antonina, krzyż drewniany, 1889.
18. Kudasiewicz Antoni, krzyż drewniany, 1889.
19. Olszewski Franciszek, krzyż drewniany, 1890.
20. Skrobat Józef, krzyż żelazny, 1890.
21. Pietryka Jan, krzyż drewniany, 1890.
22. Kolasińska Magdalena, pomnik kamienny, 1879.
23. Ślatkiewicz Franciszek, krzyż drewniany, 1879.
24. Mroczkowska Józefa, krzyż drewniany, 1879.

4 krzyże żelazne z nieczytelnemi nazwiskami.

Kwatera XV.

1. Kolaniak Marya, pomnik kamienny, 1890.
2. Niedenthal Feliks Jan, pomnik kamienny, 1887.
3. Ladenbergerowa Anna, pomnik kamienny, 1887.
4. Poderaski Leonard, tablica marmurowa, 1887.
5. Stasiuk Józef, krzyż drewniany, 1887.
6. Wołek Wiktorya, krzyż drewniany, 1890.
7. Ungerowa Anna, krzyż drewniany, 1890.
8. Ziglarz Antoni, płyta kamienna, 1887.
9. Baczyński Jakób, krzyż drewniany, 1887.
10. Dwornicki Franciszek, krzyż drewniany, 1887.
11. Słomnicka Agata, krzyż drewniany, 1888.
12. Gałecka Marya, krzyż drewniany, 1888.
13. Kosturkiewicz Aleksander, pomnik kamienny, 1887.
14. Kozak Magdalena, krzyż drewniany, 1868.
15. Kućmida Paweł, krzyż drewniany, 1890.
16. Madejska Tekla, płyta, 1890.
17. Salamon Karolina, krzyż drewniany, 1893.
18. Romanowicz Euzebiusz, krzyż drewniany, 1890.
19. Krzysztof Franciszek, krzyż drewniany, 1889.
20. Szafrańska Rozalia, krzyż drewniany, 1875.
21. Kania Magdalena, pomnik kamienny, 1887.
22. Natkaniec Jędrzej, krzyż żelazny, 1887.
23. Szafer Bolesław, pomnik kamienny, 1888.
24. Głowacki Karol, krzyż drewniany, 1888.
25. Stasik Stefan, krzyż drewniany, 1887.
26. Goryczko Antonina, krzyż drewniany, 1887.
27. Nowotarski Bogumił, krzyż drewniany, 1888.
28. Władysław ?.... Dr. med., krzyż drewniany, 1887.

1 krzyż żelazny z nieczytelnem nazwiskiem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 16. listopada 1907 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo w. r

Mianowania urzędników i służby.

Na zasadzie §§ 56. i 89. statutu gminnego Prezydent miasta zamianował:

Romualda Pieńkowskiego, dotychczas zastępcę drogomistrza miejskiego, drogomistrzem miejskim z płacą roczną 1200 kor., kwaterowem rocznem 480 kor., oraz prawem do 3 pięcioleci po 200 kor. (Dekret z 29. października 1907 L. 376/prez.).

L. 85.981/907.

WYKAZ

zmian w policzbowaniu domów po stronie parzystych liczb w ulicy Topolowej od L. 4—42.

Liczba bież.	Liczba porządkowa stara	Liczba porządkowa nowa	Liczba spisowa	Nazwisko właściciela	Liczba wykazu hipotecznego
1	—	4	326	Zygmunt Schrager	2004
2	—	6	327	Zygmunt Schrager	2005
3	6	8	262	Dettloff Godzisław	2006
4	8	10	261	Jaworzyńska Sabina i małoletni Józef, Marya, Edward i Helena	2007
5	10	12	216	Romowiczowa Nikodema	2008
6	12	14	229	Majewski Tadeusz	1990
				Narożnik ul. Rakowickiej:	
7	14	16	250	Kornreich Julia	1882
8	16	18	191	Dobrzańska Melania	1887
9	18	20	309	Gmina miasta Krakowa	1874
—	20	22	—	Gmina miasta Krakowa	—
10	22	24	195	Wechsler Adolf	1953
11	24	26	207	Mossakowski Ignacy	1929
12	26	28	208	Gaszyński Zdzisław i Jadwiga	1962
13	28	30	219	Skwarczyńska Ewa	1985
				Narożnik ul. Aryańskiej:	
14	30	32	278	Betz Zacharyasz i Marya	2347
15	32	34	289	Lubecka Matylda	2346
16	34	36	239	Czyżewicz Katarzyna	1843
17	36	38	174	Hołowiński Józef Jan Maryan	1831
18	38	40	190	Dr. Stefański Tadeusz i Zygmunt	1840
19	40	42	61	Rutkowska Wanda	2138

Zestawiono w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 7. października 1907.

Dyrektor Budownictwa miejskiego:
w z. *Świerzyński* m. p.

L. 85.981/907.

WYKAZ

zmian w policzbowaniu domów po stronie nieparzystych liczb w ulicy Wrzesińskiej.

Liczba bież.	Liczba porządkowa stara	Liczba porządkowa nowa	Liczba spisowa	Nazwisko właściciela	Liczba wykazu hipotecznego
1	—	1	372	Ritterman Salomon i Helena	2607
2	1	3	497	Ritterman Salomon i Helena	1786
3	3	5	490	Einhorn Ananiasz i Helena	2510
4	5	7	491	Lewinger Salamon i Anna	2511
5	7	9	487	Rittermanowie Joachim i Franciszek	2512
6	9	11	488	Weinsteinowie dr. Natan i Regina	2514

Zestawiono w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 8. października 1907.

Dyrektor Budownictwa miejskiego:
w z. *Świerzyński* m. p.

Protokoły obrad pełnej Rady miejskiej.

(Z posiedzeń tajnych).

Posiedzenie tajne (28. w kad. XIV.) **z dnia 4. listopada 1907 r.**

Na posiedzeniu tem Rada miejska uchwaliła:

„Rada miasta Krakowa zezwala w myśl § 51. statutu I. Wiceprezydentowi miasta p. **Michałowi Chylińskiemu** na złożenie urzędowania i zarazem składa Mu gorące podziękowanie i wyraża uznanie za gorliwe i znakomite pełnienie obowiązków“. (L. 412/907/prez.). —

Posiedzenie tajne (29. w kad. XIV.) **z dnia 14. listopada 1907 r.**

Na posiedzeniu tem zapadły następujące uchwały:

1. Udziela się prezenty na posadę katechety w szkole im. św. Szczepana jedynemu przedstawionemu przez Sekcyę IV. kandydatowi **ks. Janowi Luberdowiczowi**. (L. 84646/07). —

2. Udziela się prezenty na posadę nauczyciela w szkole im. św. Floryana **Stanisławowi Czerskiemu.** (L. 84645/07). —

3. **Reginie Opalskiej,** wdowie po b. stróżu nocnym ś. p. Józefie Opalskim, przyznaje się w drodze łaski zaopatrzenie w kwocie 144 kor. rocznie od dnia dzisiejszego. (L. 114587/06). —

4. **Reginie Piotrowskiej**, wdowie po zmarłym w d. 13. sierpnia 1906 r. ś. p. Andrzeju Piotrowskim, stróżu nocnym, przyznaje się w drodze łaski zaopatrzenie w kwocie 240 kor. rocznie od dnia śmierci męża. (L. 65941/07).—

5. Udziela się **Józefowi Balcarczykowi**, emerytowanemu kierownikowi szkoły im. Dietla, kwoty 200 kor. tytułem jednorazowej zapomogi. (L. 42416/07). —

6. Przyznaje się **Janinie Nowakowskiej**, wdowie po ś. p Stanisławie Nowakowskim, inspektorze Budownictwa miejskiego, od dnia śmierci męża:

a) pensyę wdowią w kwocie 1200 kor. rocznie;

b) dodatek na wychowanie syna Edmunda w kwocie 240 kor. rocznie aż do uzyskania przezeń 24-go roku życia lub uzyskania wcześniej zaopatrzenia. (L. 86175/07). —

7. Uznaje się za wliczalny przy wymiarze emerytury czas służby **Hieronima Thomana**, maszynisty rzeźni miejskiej, spędzonej w charakterze nieetatowego maszynisty rzeźni od dnia 1. listopada 1878 do dnia 13. grudnia 1883, a to pod warunkiem zapłacenia przez tegoż kwoty 153 kor. 75 hal. tytułem 3% wkładek emerytalnych od pierwszej jego płacy etatowej za czas służby nieetatowej. (L. 56196/07). —

8. Przenosi się w stały stan spoczynku **Aleksandra Wójcika**, brandmistrza straży pożarnej miejskiej, i przyznaje się mu emeryturę w kwocie 2800 kor. rocznie od dnia 1. miesiąca, następującego po zamknięciu poborów służbowych. (L. 77828/07). —

9. **Maryi Chaberskiej**, wdowie po dyetaryuszu Magistratu ś. p. Hilarym Chaberskim, przyznaje się w miejsce dotychczasowego zaopatrzenia w kwocie 200 kor. zaopatrzenie w drodze łaski w kwocie 300 kor rocznie przy zatrzymaniu dodatku na wychowanie syna w kwocie 100 kor. rocznie. (L. 118009/06). —

Posiedzenie tajne (30. w kad. XIV.) **z dnia 18. listopada 1907 r.**

Przewodniczący, Prezydent miasta dr. Leo, zagajając posiedzenie, oznajmia, że celem niniejszego zebrania jest **wybór I. Wiceprezydenta miasta.**

Następnie odczytuje Przewodniczący §§ 42., 43. i 44. statutu miejskiego, traktujące o postępowaniu przy wyborze Prezydenta i Wiceprezydentów miasta.

Dalej stwierdza Przewodniczący, że zebrał się dostateczny komplet, wymagany § 43. statutu, gdyż jest obecnych 68 radców miejskich, którzy obecność swą własnoręcznym podpisem stwierdzili.

Nieobecność r. m. dra Bąkowskiego, dra Frühlinga i Wyspiańskiego uznano za usprawiedliwioną.

Przewodniczący konstatuje, że zachowano wszystkie formalności, przepisane statutem miejskim, w sprawie posiedzenia, na którem ma być przeprowadzony wybór I. Wiceprezydenta miasta.

Gdy w tym przedmiocie nikt głosu nie zabierał, Przewodniczący zarządza wybór I. Wiceprezydenta miasta i zaprasza do skrutynium r. m.: dra Bobilewicza, dra Ignacego Londana i dra Tomkowicza. —

Głosowanie odbyło się w ten sposób, że sekretarz Rady miejskiej odczytywał nazwiska wszystkich obecnych radców miejskich w porządku alfabetycznym i każdy z nich oddał kartkę do urny.

Rezultat głosowania, ogłoszony przez r. m. dra Tomkowicza, był następujący:

Głosujących 68, absolutna większość głosów 35 — z tego r. m. dr. Henryk Szarski otrzymał 45 głosów, r. m. Piotr Kosobucki otrzymał 1 głos, 22 kartek oddano białych.

I. Wiceprezydentem miasta wybrany przeto został r. m. dr Henryk Szarski.

R m. dr. Szarski oświadcza, że wybór przyjmuje.

Nowowybrany I. Wiceprezydent miasta dr. Henryk Szarski składa przysięgę urzędową do rąk Prezydenta miasta, dra Leo.

Po odebraniu przysięgi zwrócił się Prezydent ze słowami powitania do nowo wybranego I. Wiceprezydenta, a składając Mu serdeczne życzenia z powodu wyboru, podniósł, że zaszczyt, jakim Go Rada miejska dzisiaj odznaczyła, jest uznaniem za Jego powszechnie znaną i długoletnią działalność obywatelską tak w Radzie miejskiej, jak w kołach fachowych, w dzidzinie humanitarnej. W dalszym ciągu zaznaczył Prezydent miasta, że fachowa wiedza nowowybranego I. Wiceprezydenta będzie wielką podporą Prezydyum miasta, zwłaszcza wobec licznych zadań w działach przemysłu, aprowizacyi miasta oraz i w pracy około dalszego rozwoju zakładów miejskich, i zakończył wyrażeniem nadziei, że zgodne współdziałanie członków Prezydyum miasta w niejednem się jeszcze przyczyni do pomyślnego rozwoju miasta.

I. Wiceprezydent miasta dr. Henryk Szarski odpowiada następującemi słowy:

„Za zaszczytny dowód zaufania, jaki mi Panowie w tej chwili dać raczyliście, składam głęboko odczute podziękowanie. Wybór ten tem wyżej sobie cenię, że jest on wyrazem połączenia się obu grup demokratycznych, t. j. łączności, która się objawiła najpierw przy wyborach do Rady państwa, a która odtąd stale nam towarzyszyć będzie w każdej pracy, w Gminie podjętej. W wyborze tym widzę ujawnioną iście demokratyczną myśl powołania do Prezydyum przedstawiciela jednego z wybitnie mieszczańskich zawodów: kupiectwa, które wszędzie demokratycznie jest usposobione, a które u nas dotąd nie miało udziału w bezpośrednim zarządzie miasta.

Do przyjęcia tego zaszczytnego, ale ciężkiego obowiązku skłoniła mnie przedewszystkiem chęć służenia miastu, w którem się urodziłem i przeszło pół wieku żyję i pracuję, gdzie dziad mój i ojciec trudnili się tym samym zawodem. Ośmielił mnie także krótki czas trwania mego mandatu; za parę miesięcy bowiem nowo wybrana Rada będzie miała sposobność uzupełnienia Prezydyum w sposób, jaki jej ówczesnemu składowi będzie najwierniej odpowiadał. Nie potrzebuję stwierdzać wobec Panów, że solidaryzuję się z programem go podarczym o szerszym pokroju, jaki Prezydent nasz zainicyował, należałem bowiem i należę do tych, którzy go w tym kierunku usilnie popierają.

Wkońcu proszę Panów o pobłażliwość, jakiej może nieraz potrzebować będę dla braku rutyny w mechanice parlamentarnej, i zapewniam, że cały zasób sił i najlepszych chęci będę się starał włożyć w czynności, które mi będą powierzone“.

Przemówienie powyższe I. Wiceprezydenta przyjęła Rada miejska żywymi oklaskami.

Protokoły obrad pełnej Rady miejskiej.

(Z posiedzeń jawnych).

Posiedzenie zwyczajne (62. w kad. XIV.*) **z dnia 4. listopada 1907 r.**

Przewodniczący: dr Juliusz Leo, prezydent miasta.
II. Wiceprezydent miasta: Józef Sare.
Sekretarz Rady miejskiej: dr. Rudolf Sikorski.
Radców miejskich obecnych **57**.

Radcy miejscy: Chyliński, Epstein, dr. Fierich, Markus, dr. Pareński, hr. Wodzicki, Wyspiański (**7**) nieobecność swą na tem posiedzeniu usprawiedliwili.

Nie usprawiedliwili zaś nieobecności swej r. m.: Bialik, dr. Frühling, dr. Rosenblatt, Sędzimir, Sulikowski, Suski (**6**).

Początek posiedzenia o godzinie 5. min. 30 po południu.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. —

S e k r e t a r z p r e z y d y a l n y odczytuje pismo **Izby rękodzielniczej** w Krakowie, wyrażające Radzie miejskiej podziękowanie za przyznanie **stałej subwencyi.**

P r z e w o d n i c z ą c y wita nowego członka Rady miejskiej p. **Norberta Wasserberga**, który wstąpił w miejsce bł. p. dr. Maurycego Horowitza, i odbiera od niego **przyrzeczenie radzieckie.** —

Przed rozpoczęciem porządku dziennego:

R. m. dr. J u l i a n N o w a k przedstawia niebezpieczeństwo **podrożenia pieczywa** i uzasadnia potrzebę założenia miejskiej piekarni, przez którą możnaby regulować ceny pieczywa.

P r z e w o d n i c z ą c y podnosi w odpowiedzi, że sprawa założenia **piekarni miejskiej** była już kilkakrotnie przedmiotem narad, a nawet osobnej ankiety. Przed 8-miu laty była ta sprawa aktualną, lecz udało się przeprowadzić pertraktacye z właścicielami piekarń i zawrzeć układy. Później znowu ta sama sprawa weszła na porządek dzienny; wynik jednak obrad był ujemny: wniosku o założenie piekarni nie uchwalono. Piekarnia miejska istnieje w Peszcie; również bywają piekarnie, prowadzone przez stowarzyszenia robotnicze. W innych miastach większych niema piekarń miejskich, chyba w kilku francuskich, gdzie w zarządach miejskich mają większość socyaliści.

Wniosek r. m. dr. Nowaka P r z e w o d n i c z ą c y przedstawi Komisyi drożyźnianej (L. 97.793/07). —

R. m. S t a n i s ł a w N o w a k podnosi, że na posiedzeniu Rady miejskiej, na którem obradowano nad przyłączeniem gmin sąsiednich do Krakowa, nie zastanowiono się odrębnie nad losem nauczycieli, mimo że układy z gminami, przyłączyć się mającemi, przewidziały przejęcie służby gmin sąsiednich, urzędników, lekarzy i t. p. na etat miejski. Mowca w czasie obrad nad przyłączeniem gmin sąsiednich chciał zabrać głos w sprawie poruszonej, lecz sądził tak, jak powszechnie mniemano, że **nauczyciele z gmin sąsiednich** po ich przyłączeniu do Krakowa tem samem będą **co do poborów zrównani z nauczycielami krakowskimi.** Z poważnej jednak strony ostrzeżono go, że tak nie jest, że przeniesienie nauczycieli tych — po ich przyłączeniu do Krakowa — z II. klasy poborów do I. klasy, do jakiej należą nauczyciele krakowscy, dokonanem być może jedynie na podstawie osobnego aktu ustawodawczego lub administracyjnego. Rada miejska winna dać do tego inicyatywę; w przeciwnym razie nauczyciele gmin podmiejskich po ich przyłączeniu do Krakowa mogą nadal pozostać przy dotychczasowych poborach swoich.

M o w c a zapytuje Prezydenta miasta o jego opinię w tej sprawie, zastrzegając sobie uczynienie wniosku.

P r z e w o d n i c z ą c y zaznacza w odpowiedzi, że sam był tego zdania, że nauczyciele z gmin sąsiednich po przyłączeniu tem samem będą zrównani co do poborów z nauczycielami w Krakowie. Z tego powodu nie podnoszono tej kwestyi; przy układach zaś z gminą Krowodrzą zaznaczono jedynie w tej sprawie, że należy ona do kompetencyi Sejmu. Przekonanie Mowcy podzielał także namiestnik hr. Potocki, który w podobny sposób odpowiedział deputacyi nauczycieli z Podgórza, t. j. że po przyłączeniu Podgórza do Krakowa samo przez się będą zrównani pod względem poborów z nauczycielami w Krakowie. Jeśli jednak r. m. Nowak ma wątpliwości, to przedłoży zapewne wniosek, a Prezydent przyrzeka sprawę wyświetlić w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

R. m. N o w a k S t a n i s ł a w przedstawia wniosek nagły:

„Rada miejska uchwala poczynić w razie potrzeby starania w Sejmie, aby **nauczyciele ludowi wszystkich gmin podmiejskich**, mających być wcielonemi do Wielkiego Krakowa, równocześnie z utworzeniem Wielkiego Krakowa przeniesieni byli **do I. klasy płac nauczycielskich**".

Nagłość wniosku uchwalono, a następnie sam wniosek Rada uchwaliła bez dyskusyi (L. 97.790/07). —

R. m. N o w a k S t a n i s ł a w zapytuje Prezydenta, dlaczego nie zamieszczono na porządku dziennym sprawy nadania **posady nauczyciela w szkole św. Floryana**, zwłaszcza, że zamieszczono sprawę udzielenia prezenty na posadę katechety przy szkole im. św. Szczepana.

P r z e w o d n i c z ą c y odpowiada, że nie uważał sprawy tej za pilną, gdyż termin do jej załatwienia przypada dopiero na dzień 17. listopada; postanowił więc zamieścić ją na porządku dziennym następnego posiedzenia.

R. m. D a s z y ń s k i przemawia w tej samej sprawie, podnosząc, iż niektórzy protegowani, jak słuchy dochodzą, robią starania przez osoby wpływowe, z niemi spowinowacone, aby zmienić terno, dla powyższej posady nauczycielskiej ustanowione.

P r z e w o d n i c z ą c y podnosi w odpowiedzi z naciskiem, iż działał w granicach swych praw; przestrzegając zaś praw cudzych, żąda, aby i jego prawa szanowano. Z przekonania nie ma zaufania do osób, za któremi przemawiają jedynie protekcye, a nie rzecz sama. —

R. m. B a r t o s z e w i c z przypomina przyrzeczenie, uczynione przez Prezydenta miasta na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej, że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia będzie zamieszczoną sprawa **wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej,** któreto stanowisko od śmierci ś. p. prof. dra Jordana nie było

*) Niewłaściwie podawano dotychczas kadencyę XIII. zamiast XIV., podczas gdy kadencya XIII. skończyła się w maju r. 1905, a po odbytych wówczas wyborach połowy Rady miejskiej zaczęła się XIV. jej kadencya pierwszem posiedzeniem w dniu 15. czerwca r. 1905 (zobacz Nr. 8. Dzien. rozp. z r. 1905).

obsadzone. Jest to kwestya nader doniosła: społeczeństwo dba zawsze o to, aby przez swych reprezentantów wpływać mogło na kierunek wychowania; dowodem Komisya edukacyjna. Mowca zapytuje Prezydenta miasta, dlaczego sprawy tej na dzisiejszym porządku dziennym nie zamieszczono.

Przewodniczący zaznacza w odpowiedzi, że już na początku posiedzenia chciał w sprawie poruszonej dać wyjaśnienie, lecz o tem zapomniał. Przyczyną, dla której wybór delegata do Rady szkolnej nie jest zamieszczony na porządku dziennym, była prośba wielu radców miejskich, aby odroczyć tę sprawę, gdyż jeszcze nie nastąpiła zgoda co do osoby kandydata. —

Przewodniczący podnosi następnie fakt, który dzienniki miejscowe ostro skrytykowały, mianowicie, że **zmarły na ulicy człowiek leżał przez 3 godziny, zanim go zabrano.** Krytyka zarzucała zarządowi, że jest wadliwy lub że przepisy są wadliwe. Ponieważ tak Prezydyum, jak i Radzie zależy na dobrej sławie Magistratu, przeto Prezydent miasta zarządził dochodzenia, których wynik poda do wiadomości Radzie miejskiej Dyrektor Magistratu.

Dyrektor Magistratu Grodyński zaznacza, że sprawy podobne normuje rozporządzenie Magistratu z 16. czerwca 1895 r. L. 30.797/fiz. W tej samej sprawie wydano dla straży pożarnej ponownie przepisy w roku 1903 reskryptem z 10. maja L. 40.637. Przepisy te dotychczas obowiązują. Według ich brzmienia śmierć osoby, zmarłej nagle, ma być stwierdzoną przez lekarza miejskiego. Jeżeli jednak wypadek śmierci zaszedł na ulicy lub na placu publicznym, a lekarza miejskiego niema na miejscu, może zarządzić usunięcie zwłok sama c. k. Dyrekcya Policyi. W wypadku, który niedawno zaszedł, organa policyjne zawezwały pogotowie ratunkowe; gdy to jednak stwierdziło śmierć, odjechało, gdyż zabieranie zwłok nie należy do jego kompetencyi. Organa policyjne szukały następnie na wszystkie strony za lekarzami miejskimi, odnosiły się do Zakładu medycyny sądowej, aż wreszcie o $^3/_4$ na 12. zatelefonowano do Prezydenta miasta, który bezzwłocznie zarządził usunięcie zwłok z ulicy. Przyczyną zwłoki więc było to, że Dyrekcya Policyi nie zwróciła się wprost do Straży pożarnej o przysłanie trupiarki mimo, że ją istniejące przepisy do tego uprawniały.

Przewodniczący wyjaśnia jeszcze dodatkowo że powyższe przepisy nie są ani przestarzałe, ani niepraktyczne, i podnosi, że wina w tym wypadku nie spada na Straż pożarną, ani na Zarząd miejski. W dalszym ciągu wykazuje Prezydent miasta, że przepis, aby śmierć stwierdził lekarz, jest uzasadniony, gdyż zajść mogą wypadki śmierci pozornej, co w razie przeoczenia może smutne wywołać następstwa. W tym wypadku ze względu na wypadek śmierci, zaszłej na placu publicznym, winna była Dyrekcya Policyi odnieść się wprost do Straży pożarnej, a nie tracić czasu na szukanie lekarzy, przez co powstało zbiegowisko i nastąpiła zwłoka w usunięciu zwłok, a to wywołało zgorszenie publiczne.

R. m. Bujwid uważa przepisy istniejące za niepraktyczne. Publiczność tyle razy korzysta z Towarzystwa ratunkowego i tak jest do niego przyzwyczajona, że najracyonalniejszem byłoby **upoważnić Towarzystwo ratunkowe do przewożenia zwłok** innym wozem, co zdaniem Mowcy zapobiegłoby zwłoce i da się wykonywać.

Przewodniczący nie podziela przekonania Mowcy, gdyż zdarzają się wypadki, że Towarzystwo ratunkowe tak często musi interweniować, iż czasem oba pogotowia Towarzystwa są w drodze. Najlepiej trzymać się istniejącego przepisu, aby w wypadkach śmierci na placu publicznym bezzwłocznie odnieść się do Dyrekcyi Policyi, która ma prawo zarządzić od siebie przewiezienie zwłok. Ponieważ jednak stwierdzenie śmierci przez lekarza jest koniecznem, przeto okazuje się **potrzeba lokalu, do któregoby zwłoki przewieźć należało** i gdzieby oględzinom lekarskim mogły być poddane. Zakład medycyny sądowej, zwłaszcza w wypadkach śmierci pozornej, celowi nie odpowiada. Również praktycznem będzie, gdy **trupiarka umieszczoną będzie na strażnicy,** a nie na Dajworze. Przewodniczący wyraża przekonanie, że będzie należało lokal taki szybko ustanowić, i zapowiada, że sprawa ta stanie się niebawem przedmiotem obrad Magistratu. (L. 97.791/07).

R. m. Konopiński nie podziela zapatrywań r. m. Bujwida. Towarzystwo ratunkowe ze względu na swe zadania nie powinno się zajmować przewożeniem zwłok, zadanie to powinno należeć do innej instytucyi. Towarzystwo ratunkowe możnaby upoważnić do wydawania poleceń, mających na celu przewiezienie zwłok. Byłoby to tem bardziej pożądane, że odnoszenie się do Dyrekcyi Policyi jest więcej uciążliwe, obecnie zaś władza ta nawet przepisów dokładnie nie znała. Mowca ponawia wniosek, aby upoważnić Towarzystwo ratunkowe do wydawania poleceń przewiezienia zwłok osób, zmarłych na miejscach publicznych.

R. m. dr. Nowak Julian odnosi się z prośbą do Prezydenta miasta, aby tenże dążył do zmiany obowiązujących przepisów przez przeniesienie obowiązku **stwierdzania wypadków śmierci nagłej** z lekarzy miejskich na lekarzy policyjnych.

Przewodniczący wyjaśnia, że przed 3-ma laty podniosło c. k. Namiestnictwo sprawę **pomnożenia liczby lekarzy policyjnych** w Krakowie i odniosło się w tym względnie do Magistratu o opinię. Magistrat zaproponował w tym czasie c. k. Namiestnictwu zwołanie ankiety, celem wytyczenia granicy między atrybucyami organów lekarskich rządowych a autonomicznych. Namiestnictwo dotychczas nie wydało zarządzeń.

R. m. Uderski czyni wniosek, aby lekarze miejscy ze względu na to, że ich bardzo często nie można zastać w domu, zostawiali przy wyjściu kartkę z podaniem, gdzie się znajdują. W dalszym ciągu zaznacza Mowca, że funkcyonaryusze Towarzystwa ratunkowego nie są powołani do urzędowego stwierdzenia wypadku śmierci.

R. m. Bujwid sądzi, że przypadek, jaki się zdarzył, może się znowu powtórzyć, zwłaszcza gdy trupiarka nadal będzie umieszczoną na Dajworze. Mowca obstaje nadal przy swem przekonaniu, że Towarzystwo ratunkowe, któremu zdarzyć się może, że ktoś wieziony umrze w drodze, powinno być upoważnione do zarządzenia przewiezienia zwłok.

Przewodniczący oświadcza się za upoważnieniem Towarzystwa ratunkowego przy równoczesnem zawiadamianiu Dyrekcyi Policyi o wypadku. (L. 97792/07).—

Przystąpiono do porządku dziennego.

Wiceprezydent Sare imieniem Sekcyi I. i II. wnosi:

Rada miejska uchwali!

Gmina miasta Krakowa przyczyni się do kosztów **budowy kollektora lewobrzeżnego i regulacyi brzegów Wisły** kwotą 100.000 koron, płatną w ciągu lat 40 ratami po 2500 koron rocznie, poczynając od roku 1908. Wypłata pierwszej raty nastąpi po rozpoczęciu budowy kollektora.

W obszernym wywodzie uzasadnia Wiceprezydent Sare potrzebę przyczynienia się do kosztów budowy kollektora, wykazując, że kwota, którą się Gmina ma przyczynić do tej budowy, jest nieznaczną w stosunku do kosztów budowy samego kollektora (2,300.000 kor.), a tem bardziej w stosunku do kosztów zamierzonej regulacyi Wisły (okrągło 14,000.000 kor.). Mowca wykazuje, że c. k. Rząd żądał poprzednio kilka razy wyższego przyczynienia się Gminy do kosztów budowy, lecz reprezentantom Gminy udało się wyjednać zniżenie tej kwoty do sumy 100000 kor. W dalszym ciągu podnosi Mowca, że Sekcye I. i II. uznały potrzebę wypłacenia powyższej sumy c k. Rządowi, i prosi Rady o powzięcie przychylnej uchwały zwłaszcza, że kollektor jest koniecznie potrzebny, tak, że Gmina sama jego budowę brała już kilkakrotnie w rachubę.

W dyskusyi zabierają głos r. m.: Bujwid, dr. Domański, Kwiatkowski, dr. Doboszyński i Turski, roztrząsając głównie kwestyę zanieczyszczania rzek przez wody kanałowe, które do nich wpuszczane bywają.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez Wiceprezydenta Sarego, cofają r. m.: Bujwid i dr. Doboszyński wnioski, w tej sprawie poczynione, aby nie opóźniać rozpoczęcia robót około regulacyi Wisły i kollektora.

Wniosek Sekcyi I. i II. uchwalono. (L. 90917/07, 92501/07).

Radca magistratualny Skrzyniarz imieniem Sekcyi III. wnosi:

Rada miejska uchwala wytoczyć **skargę sądową** przeciw firmie Saul Roller i Lejzor Kalmus w Złoczowie o dopełnienie zobowiązań, przyjętych przez firmę listem umownym z dnia 14. marca 1907 w przedmiocie zakupna urządzenia dawnego **oświetlenia elektrycznego z teatru miejskiego** w Krakowie.

Wniosek powyższy uchwalono bez dyskusyi (L. 89973/07). —

Radca Budownictwa miejskiego Świerzyński imieniem Sekcyi I. wnosi powołanie do życia **„Rady artystycznej“**. Sprawozdawca przypomina, że na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 6. lipca r. 1905 r. m. Stanisław Wyspiański uczynił wniosek ustanowienia komisyi artystyczno-konserwatorskiej, a to dla otoczenia opieką zabytków miejskich, jak również dla rozwoju stylowego miasta odnośnie do starych i nowych budowli miejskich.

Magistrat w myśl powyższego wniosku, po zasięgnięciu zdania czynników fachowych w mieście i po zbadaniu odnośnych przepisów, istniejących zagranicą, przekonawszy się, że tego rodzaju instytucye w miastach, gdzie się znajdują, oddają dobre usługi społeczeństwu, przyjął za podstawę powyższy wniosek i umieścił w § 21. noweli do ustawy budowniczej dla miasta Krakowa przepisy, obejmujące utworzenie instytucyi „Rady artystycznej“.

Grono c. k. konserwatorów pismem z dnia 7. listopada 1906 r. odniosło się do Prezydyum Magistratu z prośbą o utworzenie omawianej instytucyi przed wejściem w życie noweli do ustawy budowniczej. Również „Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie“ poparło tę myśl pismem z dnia 18. marca 1907 r.

Wobec tego Sekcya I. Rady miejskiej na wniosek Magistratu przedstawia do uchwały następujący wniosek:

1) Powołuje się do życia instytucyę „Rady artystycznej“. 2) „Rada artystyczna“ jest organem doradczym Magistratu, wybieranym na lat 3. 3) Zakres działania „Rady artystycznej“ określa § 21. projektu noweli do ustawy budowniczej. 4) W skład „Rady artystycznej“ wchodzą: *a)* Prezydent miasta lub jego zastępca jako przewodniczący; *b)* delegat grona konserwatorów; *c)* pięciu delegatów Rady miejskiej; *d)* delegat Towarzystwa technicznego; *e)* delegat Stowarzyszenia budowniczych; *f)* delegat Akademii Sztuk pięknych; *g)* dwóch członków, wezwanych drogą kooptacyi z grona osób fachowych; *h)* dyrektor budownictwa miejskiego jako referent. 5) Radę artystyczną zwołuje na posiedzenia Prezydent miasta stosownie do zachodzącej potrzeby. Do powzięcia uchwały konieczną jest obecność przynajmniej trzech członków, nie licząc przewodniczącego. Z posiedzeń jej spisywanym ma być protokół, który wraz z zapadłemi uchwałami udzielanym będzie Magistratowi.

Sprawozdawca wnosi:

Rada miejska uchwali!

Powołuje się do życia instytucyę **„Rady artystycznej“** według powyższego projektu, a to aż do czasu wejścia w życie noweli do ustawy budowniczej.

W dyskusyi nad powyższym wnioskiem r. m Bartoszewicz podnosi, że pomiędzy zakresem działania „Rady artystycznej“ według wniosku r. m. Wyspiańskiego, któryto wniosek jest identyczny z wnioskiem Mowcy z przed 8 lat, a według tego, co nowela do ustawy budowniczej podaje, są wielkie różnice. **Atrybucye Rady artystycznej** są w noweli określone niedostatecznie. Jeśli Magistrat zechce się odnieść do Rady artystycznej, to się odniesie, a jeżeli nie zechce, to nie. Rada artystyczna schodzi wogóle na drugi plan. Dalej podnosi Mowca, że **skład Rady artystycznej jest zamało artystyczny.** Prezydent miasta, 5 radców miejskich i naczelnik Budownictwa miejskiego, którzy wchodzą w skład Rady artystycznej, nie muszą być artystami. Mowca jest za zmniejszeniem ilości członków Rady artystycznej, wybieranych z łona Rady miejskiej. Również — podnosi Mowca — nie jest przewidzianem w noweli, co robić będzie Rada artystyczna przedtem, zanim wejdzie w życie nowela?

R. m. dr. Julian Nowak również jest zdania, że Rada artystyczna będzie zamało artystyczną. Mowca podnosi, że nie należy pomijać Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i Towarzystwa **„Polska sztuka stosowana“**, i czyni wniosek, aby tym Towarzystwom przyznać po 1 delegacie do Rady artystycznej. Dalej godzi się Mowca na zmniejszenie ilości członków Rady artystycznej, delegowanych z Rady miejskiej, a czyni wniosek aby ilość kooptowanych **członków artystycznych zwiększyć** z 2 na 5. Wkońcu Mowca podnosi, że r. m. Wyspiańskiemu chodziło o to, aby Rada artystyczna miała

prawo *veta* w wypadkach, w którychby chodziło o zastąpienie starych budynków nowymi a nieestetycznymi.

Co do ostatniej kwestyi Mowca nie czyni wniosku.

R. m. dr. Muczkowski żałuje, że do wniosku nie dołączono brzmienia § 1. noweli do ustawy budowlanej; toby bowiem rozprószyło wątpliwości, podniesione przez r. m. Bartoszewicza. Mowca uzasadnia potrzebę powołania do życia Rady artystycznej i oświadcza się za wnioskami r. m. dr. Juliana Nowaka.

R. m. Uderski zapytuje Referenta, jakie zdanie wyraziła o wniosku tym Sekcya III., i usłyszawszy, że sprawa ta Sekcyi III. nie była przedłożoną, wnosi, aby ją cofnąć z porządku dziennego i przedłożyć Sekcyi III.

Przewodniczący wykazuje, że nie zachodzi potrzeba tego, albowiem Rada artystyczna ma być ciałem doradczem, więc wchodzić nie będzie w kolizyę z władzą postanawiającą.

Gdy r. m. Uderski pomimo tego domaga się **odesłania wniosku do Sekcyi III.**, wykazuje dalej Prezydent, że obawa kolizyi w atrybucyach Rady artystycznej i Magistratu jest wykluczoną, gdyż Magistrat kierować się musi ściśle przepisami ustawy budowlanej.

R. m. Uderski zapytuje w dalszym ciągu, dlaczego **inne przepisy noweli do ustawy budowniczej** nie są gotowe i dlaczego tylko część noweli ma być uchwaloną.

Przewodniczący odpiera, że jedno drugiemu nie przeszkadza, zwłoka w uchwaleniu noweli przez to nie powstanie, w ciągu zimy bowiem cały projekt będzie przedłożony Radzie miejskiej.

R. m. Kosobucki żąda, aby uchwała Sekcyi I. pozostała niezmienioną, zmiana bowiem składu Rady artystycznej po myśli wniosków r. m. Nowaka i Muczkowskiego zmniejszyłaby wpływ członków Rady artystycznej, wybieranych z Rady miejskiej i z Magistratu, których jest obecnie siedmiu wobec sześciu, wybieranych z poza Rady miejskiej.

Sprawozdawca wyjaśnia, że 2 członkowie, kooptowani z grona osób fachowych, to właśnie mają być delegaci Towarzystwa upiększenia miasta i „Polskiej sztuki stosowanej"; w ustawie jednak lepiej nie oznaczać ilości delegatów poszczególnych stowarzyszeń, tylko wyrazić ogólną ich ilość.

W głosowaniu uchwaliła Rada miejska wniosek w brzmieniu, przez Referenta przedstawionem, z dodatkiem, że ma być powołany **do Rady artystycznej delegat Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa.**

Inne wnioski r. m. Bartoszewicza, dr. Nowaka, i dr. Muczkowskiego upadły. (L. 26389/B).

Na tem posiedzenie jawne zakończono o godzinie 7. minut 30 i Rada miejska przystąpiła do posiedzenia tajnego. —

Posiedzenie nadzwyczajne (63. w kad. XIV.) **z dnia 14. listopada 1907 r.**

Przewodniczący: dr. Juliusz Leo, prezydent miasta.

II. Wiceprezydent miasta: Józef Sare.

Sekretarz Rady miejskiej: dr. Rudolf Sikorski.

Radców miejskich obecnych **58.**

Radcy miejscy: dr. Bujak, Bujwid, Epstein, dr. Frühling, dr. Gross, dr. Łepkowski, Markus, Mendelsburg, Sołtysik, Uderski, hr. Wodzicki, Wyspiański **(12)** nieobecność swą na tem posiedzeniu usprawiedliwili.

Początek posiedzenia o godzinie 5. minut 30 po południu.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. —

Przewodniczący zawiadamia Radę miejską, że w poniedziałek 18. b. m. odbędą się dwa posiedzenia Rady: jedno o godzinie 5. tajne dla **wyboru I. wiceprezydenta**, drugie o godzinie 6. jawne dla załatwienia spraw bieżących. Na jawnem odbędzie się **wybór delegata do Rady szkolnej krajowej** w miejsce ś. p. prof. dra Jordana.

Następnie zawiadamia Prezydent, że otrzymał od ministra dra Forzta pismo (w języku polskim) z zawiadomieniem, że Ministerstwo handlu w porozumieniu z władzami centralnemi wydało już konsens budowlany dla projektu **kanalizacyi Wisły** w obrębie Krakowa i Podgórza.

Wkońcu zawiadamia Prezydent, że uzyskał zatwierdzenie Rządu statut **zakładu dla popierania przemysłu** w Krakowie i że Rząd przyrzekł subwencyę w wysokości jednej trzeciej wydatków na ten zakład; dalsze dwie trzecie ma pokryć Gmina oraz Izba handlowa. (L. 92457/07). —

Następnie Sekretarz prezydyalny odczytuje pisma, wniesione do Rady miejskiej:

1) Petycyę **Towarzystwa ratunkowego** o podwyższenie subwencyi, zakupienie trzeciego wozu ratunkowego, donajęcie trzeciego fornala i jeszcze jednego sanitaryusza, podniesienie płac dla służby Towarzystwa; dalej o zmianę oświetlenia gazowego na stacyi ratunkowej na elektryczne, a wreszcie o udzielenie innego lokalu, względnie zbudowanie osobnego budynku dla Towarzystwa

Rada miejska podanie przekazała Sekcyi V. (L. 94195/07).

2) Petycyę Stowarzyszenia **Rady opiekuńczej o subwencyę.**

Odesłano do Sekcyi VI. (L. 95476/07).

3) Petycyę Stowarzyszenia **„Eleuterya" o subwencyę.**

Odesłano do Sekcyi IV. (L. 95489/07).

R. m. Konopiński w sprawie petycyi Towarzystwa ratunkowego podnosi, że Towarzystwo to ma wszelkie znamiona instytucyi miejskiej, gdyż spełnia bardzo znaczną część służby sanitarnej w mieście i dlatego ma tytuł do wydatniejszego, niż dotąd, poparcia zarówno Rady miejskiej, jak publiczności. Dość powiedzieć, że w ostatnim roku interweniowało Towarzystwo 5000 razy. Gdyby tylko co dziesiąty z zaopatrzonych przez Towarzystwo lub ktoś z członków jego rodziny poczuł się do wdzięczności i zapisał się do Towarzystwa, przybyłoby mu 500 członków, gdy tymczasem liczy ono 172 członków. Ani ta liczba członków, ani subsydya dotychczasowe od Rady miejskiej nie mogą wystarczyć na spełnianie wzrastających z każdym miesiącem zadań Towarzystwa. Jeżeli Rada miejska nie podwyższy zasiłku rocznego z 2000 na 6000 kor., to Towarzystwo znajdzie się w bardzo przykrej kolizyi ze swoimi obowiązkami. Należy także czem prędzej postawić **osobny budynek dla Towarzystwa,** zwiększyć liczbę wozów i zaprzęgów. Na wypadek cholery należy sprawić wóz osobny, gdyż obecny dla chorych zakaźnych jest w bardzo złym stanie, a na wypadek epidemii cholerycznej z innych także rzeczowych przyczyn użytym być nie może. Petycyę, którą

członkowie Rady otrzymali w odpisach, poleca Mowca gorąco i prosi o jak najśpieszniejsze jej załatwienie.

Przewodniczący oświadcza, że petycyą Towarzystwa ratunkowego zajmą się wkrótce Sekcye i Magistrat. —

R. m. Daszyński interpeluje w sprawie wykrycia **malwersacyj w akcyzie miejskiej.** Defraudacye te, popełniane przez starszego strażnika Fimę, wykryto przypadkowo dzięki temu, że jeden z urzędników był na urlopie i skutkiem tego kontrola była niezależna od kontrolowanych podwładnych. Albowiem ów urzędnik, znana w Krakowie postać, jest zależny od swoich podwładnych. Defraudanta Fimę chwalił on publicznie wobec strażników słowy: „gdziekolwiek Fimę postawię, wszędzie jest Fima na swojem miejscu". W rzeczywistości, gdziekolwiek Fimę postawiono, wszędzie kradł. W jednym dniu ukradł na jednym transporcie gęsi 70 kor. Defraudacye te musiały więc iść w setki. Mowca zapytuje tedy Prezydenta, czy jest skłonny przedstawić Radzie tę sprawę i czy oddano ją sądowi karnemu.

Druga sprawa dotyczy tragicznego wypadku **śmierci młodego człowieka.** Około godziny 2. w nocy automobil, w którym siedział p. Nowotny, miał jechać z taką szybkością, że funkcyonaryusz zakładu czyszczenia miasta Buda wypadł i doznał złamania czaszki, skutkiem czego nastąpiła śmierć w dwa dni potem.

Ciężko ranny Buda leżał do godziny 10. rano na strażnicy, zanim uznano wreszcie za stosowne odesłać go do szpitala. Rzecz ta jest związana z używaniem automobilu, który Gmina ma kupić dla straży pożarnej. W sprawie tego tragicznego wypadku toczy się śledztwo sądowe, ale tu chciałbym się dowiedzieć, jak się ma rzecz z tym automobilem. Całe miasto zgorszone jest tym wypadkiem. Gdy większość, stojąca obecnie za Prezydentem, obejmowała rządy w Gminie, zapowiadała wtedy walkę z korupcyą, z początku też samego usunięto dwóch korupcyonistów, dziś jednak nic z tych zapowiedzi nie pozostało. Przeciw temu musimy w interesie miasta energicznie zaprotestować.

Naczelnik akcyzy radca Magistratu dr. Zawadzki wyjaśnia, że gdy na stacyi w Grzegórzkach wykryto defraudacyę 74 kor., popełnioną przez starszego strażnika Fimę, zarządził dochodzenie dyscyplinarne, które wykazało, że od r. 1905 zdefraudował Fima opłaty za 3000 paczek gęsi, t. j. za kilkanaście tysięcy sztuk, w sumie około 5800 kor. Z tego 3600 kor. przypada na Fimę, około 300 kor. zdefraudował jeden z urzędników, dalej jakąś kwotę jeden z funkcyonaryuszy, już w zeszłym roku wydalony, i jeszcze jakąś kwotę, bliżej nie dającą się stwierdzić, niewykryty sprawca. Starszy strażnik, odrazu wydalony, i urzędnik, który sam wystąpił, oświadczyli gotowość pokrycia szkody. Fima jest zamożny, ma realność w Niepołomicach, na której zaintabuluje się 3600 kor.; urzędnik zaś złożył 300 kor. Większa część zatem zdefraudowanej sumy jest pokryta, części niepokrytej ustalić się nie da i dlatego Komisya administracyjna odstąpiła od zamiaru oddania sprawy sądowi. W postępowaniu Inspektora akcyzy śledztwo nie wykazało nic karygodnego, nie wykryło również zarzuconej mu przez „Naprzód" zależności finansowej od podwładnych.

Przewodniczący podnosi w tej sprawie, że, zasiadając od lat 14 w Komisyi administracyjnej, miał sposobność przekonać się, że defraudacye w akcyzie niestety bardzo często się powtarzają. Niema prawie roku, aby jakiejś defraudacyi tam nie było. Pochodzi to stąd, że personal akcyzy niekoniecznie jest dobrze płatny, a następnie stąd, że ciągle zachodzi sposobność defraudowania i słabsi ulegają pokusie. W ostatnich kilku latach jednak defraudacye się zmniejszyły, co należy przypisać zwiększeniu kontroli. Kasy rogatkowe dają teraz ciągłe zwyżki, co nie jest następstwem zwiększenia konsumcyi, ale właśnie zaprowadzenia ścisłej kontroli i przykładnego ukarania kilku defraudantów.

Dyrektor Magistratu Grodyński, który prowadził śledztwo w sprawie **wypadku ze ś. p. Budą**, oświadcza, że 3. listopada ś. p. Buda, ślusarz miejski, wyszedł ze strażnicy o godzinie 6. wieczór, a wrócił o godzinie 2. w nocy (przez ten czas był w kilku szynkach) w chwili właśnie, gdy naczelnik Nowotny chciał odwieźć swoich gości automobilem. Automobil ten należał do jednego z gości p. Nowotnego i nie był tym automobilem, który dla prób znajduje się na strażnicy od niejakiego czasu. Do automobilu wsiadł p. Nowotny i dwaj jego goście, a na przodzie usiadł szofer i jeden z gości. Wtedy w nogach przy szoferze usiadł także ś. p. Buda. Koło ogrodu strzeleckiego ś. p. Budzie spadł kapelusz z głowy; szofer chciał automobil zatrzymać, Buda jednak, nie czekając na to, zeskoczył tak nieszczęśliwie, że upadł nieprzytomny. Jeden z gości p. Nowotnego, lekarz, kazał Budę odwieźć do Towarzystwa ratunkowego i tam wraz z dyżurnym Towarzystwa zbadał go. Ponieważ od Budy silnie zalatywał alkohol, sądzono, że ma się do czynienia z zatruciem alkoholowem, a wcale nie skonstatowano wstrząśnięcia mózgu lub pęknięcia czaszki i z powodu tego nie zaraz odwieziono go do szpitala. Rano dopiero, gdy stan się nie poprawił, odwieziono Budę do szpitala, gdzie umarł. Był to wypadek ubolewania godny, ale naczelnik straży p. Nowotny żadnej tu nie ponosi winy. Zresztą kto zawinił, okaże dochodzenie sądowe, które jest w toku. —

R. m. Maciołowski podnosi, że **przy budowie domu w ul. Smoleńskiej zatamowano przejście** w ten sposób, że dziatwa, uczęszczająca tam do szkoły, może być narażoną na nieszczęście. Sprawę tę poruszał już Mowca w Prezydyum, ale nadaremnie.

Przewodniczący oświadcza, że pierwszy raz o tem słyszy. Jutro zaraz sam uda się na miejsce i zarządzi, co potrzeba.

R. m. Chyliński podnosi, że, gdy urzędował w nieobecności Prezydenta, r. m. Maciołowski do niego się zgłosił. Mowca natychmiast polecił Budownictwu miejskiemu wydać odpowiednie zarządzenia.

Przewodniczący prosi, aby w sprawach, dotyczących Budownictwa miejskiego, zgłaszano się wprost do wiceprezydenta Sarego, który temi sprawami się zajmuje.

Wiceprezydent Sare stwierdza, że o sprawie tej pierwszy raz się dowiaduje.

R. m. Maciołowski konstatuje, że w tej sprawie nie jako radca miejski udawał się do Prezydyum, ale jako dyrektor szkoły do swojej przełożonej władzy. —

R. m. dr. Ulanowski interpeluje w sprawie **zaciągania krótkoterminowych pożyczek** przez Gminę. Przy uchwalaniu konwersyi Mowca z powodu niekorzystnych stosunków targu pieniężnego proponował zaciągnięcie po-

życzki długoterminowej, czego niestety Rada nie uchwaliła. Obecnie eskont wciąż wzrasta i w Banku austro-węgierskim wynosi 6%, w Banku krajowym $6\frac{1}{2}$%, a lombard 7%. Wobec ciągłej zwyżki o konwersyi naturalnie mowy być nie może, a pożyczki krótkoterminowe muszą być coraz droższe. Mowca zapytuje, czy i w jakiej wysokości robi się inwestycye, skąd się na nie bierze pieniędzy przy obecnej ich drożyźnie i czy z powodu tak wysokiej stopy procentowej nie należałoby przynajmniej **na rok wstrzymać inwestycyj**, dopóki pieniądze nie będą tańsze.

Przewodniczący odpowiada, że na podstawie uchwały Rady miejskiej, zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki krótko-terminowej do wysokości 4 milionów kor. z zastrzeżeniem, aby stopa precentowa nie przekraczała $\frac{1}{2}$% ponad stopę procentową Banku austro-węgierskiego, Prezydyum na razie zrealizowało pożyczkę $1\frac{1}{2}$ miliona koron w Banku austro-węgierskim na procent, tylko o $\frac{1}{4}$% wyższy nad stopę tego Banku. (Obecnie gdy ponad stopę eskontową Banku austro-węgierskiego Gmina płaci $\frac{1}{4}$%, to wogóle od kwot, przez siebie wypożyczonych, płaci $6\frac{1}{4}$%). Byłoby może lepiej zaciągnąć pożyczkę emisyjną, ale niepodobna było przewidzieć krachu amerykańskiego, który spowodował tak wielki odpływ kapitałów z Europy i drożyznę pieniądza. —

R. m. dr. Guńkiewicz interpeluje w sprawie wielkich **składów cegły na trawnikach** obok chodników przy ul. Podwale, oraz w sprawie wystawionej niedawno sztuki, tak szarpiącej nerwy, że połowa publiczności wśród objawów niezadowolenia musiała opuścić teatr.

Przewodniczący odpowiada, że zarządzi zbadanie składów cegły w ul. Podwale; a sprawa **wystawienia sztuki** „Mściciel" rozpatrzoną będzie przez Komisyę teatralną. —

R. m. Chyliński zwraca się do Prezydenta miasta z następującą interpelacyą:

„Zapytuję p. Prezydenta, czy i jak załatwiła Rada miejska moją prośbę o **dymisyę z urzędu I. wiceprezydenta miasta?** Dowiedziałem się wprawdzie z dzienników, że Rada przyjęła moją rezygnacyę, ale sądzę, że nie powinienem się o tem dowiadywać z dzienników, lecz Prezydyum miasta powinno było mi na piśmie zakomunikować uchwałę Rady, zwłaszcza, że Rada, jak się również z dzienników dowiedziałem, nie tylko przyjęła moją rezygnacyę, ale także raczyła mi wyrazić uznanie i podziękowanie za moją działalność w Prezydyum miasta. Tem bardziej więc pragnę doręczenia mi uchwały Rady, bo jest ona dla mnie miłem i cennem świadectwem, iż obowiązki swoje spełniałem sumiennie i nie bez pewnego pożytku dla Gminy".

Przewodniczący oświadcza, iż bawił cały tydzień we Wiedniu, przeprasza, że pisma tego nie wysłano, i zapewnia, że jutro je wyśle. —

Przystąpiono do załatwienia spraw, umieszczonych na porządku dziennym.

Radca Budownictwa miejskiego Świerzyński imieniem Sekcyi I. wnosi:

Rada miejska uchwali!

Zatwierdza się **linię regulacyjną i niweletę ulicy Żabiej** według planu, wykonanego przez Budownictwo miejskie dnia 6. kwietnia 1907, z zastrzeżeniem, że linia E.—K. między placem Kossaka a ulicą Zwierzyniecką będzie równoległą do stopy wału kolejowego.

Przyjęto bez rozpraw. (L. 41663/06). —

R. m. dr. Domański wnosi:

„Celem obmyślenia sposobu uczczenia **600. rocznicy przyjścia na świat Kazimierza Wielkiego**, Rada miejska wybiera Komisyę, złożoną z 12 członków, w skład której wchodzić mają r. m.: dr. Bandrowski, dr. Bąkowski, dr. Domański, Judkiewicz, Konopiński, Kosobucki, ks Krupiński, dr. Landau Ignacy, dr. Muczkowski, dr. Sokołowski, Sulikowski, dr. Tilles".

R. m. Bartoszewicz odnośnie do tego wniosku zaznacza, że na r. 1910 przypada 500. rocznica Grunwaldu. Celem uczczenia tej nader ważnej rocznicy czyni Mowca wniosek:

„Komisya, wyznaczona dla obchodu 600. rocznicy przyjścia na świat Kazimierza Wielkiego, zajmie się zarazem przygotowaniem i obmyśleniem sposobu uczczenia **500. rocznicy grunwaldzkiej**".

Rada miejska przyjęła jednogłośnie wnioski, poczynione przez r. m.: dra Domańskiego i Bartoszewicza. (L. 94043/07). —

Radca Magistratu dr. Zaczek imieniem Sekcyi IV. i II. wnosi:

Rada miejska uchwali!

Przyznaje się dla działu XII. poz. 1. lit. *p)* „**Wycieczki do Krakowa**" tegorocznego budżetu miejskiego kredyt dodatkowy w kwocie 400 kor.

Przyjęto bez rozpraw. (L. 76796/07). —

R. m. dr. Ponikło imieniem Sekcyi II. wnosi:

Rada miejska uchwali!

Przyjmuje się sprawozdanie o **zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za rok 1904** do zatwierdzającej wiadomości i udziela się absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasowym.

Sprawozdanie dołączone do protokołu*).

Przyjęto bez rozpraw. (L. 106509/905). —

Tenże imieniem Sekcyi II. wnosi:

Rada miejska uchwali!

Przyjmuje się sprawozdanie o **zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za rok 1905** do zatwierdzającej wiadomości i udziela się absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasowym.

Sprawozdanie dołączone do protokołu*).

Przyjęto bez rozpraw. —

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono posiedzenie jawne o godz. 7. min. 20 i Przewodniczący zarządza posiedzenie tajne. —

Posiedzenie nadzwyczajne (64. w kad. XIV.) **z dnia 18. listopada 1907 r.**

Przewodniczący: dr. Juliusz Leo, prezydent miasta.

I. Wiceprezydent miasta: dr. Henryk Szarski.

II. Wiceprezydent miasta: Józef Sare.

Sekretarz Rady miejskiej: dr. Rudolf Sikorski.

Radców miejskich obecnych **65**.

Radcy miejscy: dr. Bąkowski, dr. Frühling, Wyspiański **(3)** nieobecność swą na tem posiedzeniu usprawiedliwili.

Początek posiedzenia o godzinie 6. minut 5 wieczorem.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. —

*) Będzie zamieszczone w następnym numerze.

Przewodniczący poświęca **wspomnienie żałobne** zmarłemu radcy miejskiemu bł. p. **drowi Maurycemu Wechslerowi.**

Zmarły zasiadał dwukrotnie w Radzie miejskiej, a mianowicie od 1899—1902 i od stycznia r. b. jako zastępca ś. p. posła dra Piotra Górskiego. Przez ten czas, tak w Radzie miejskiej, jak i we wszystkich sekcyach i komisyach, do których Zmarły należał, pracował gorliwie i z powszechnie znaną sumiennością wypełniał swe obowiązki. Także i poza Radą działał jako dobry obywatel i syn tego grodu. Bł. p. dr. Maurycy Wechsler był prezesem 2 stowarzyszeń dobroczynnych. Za jego wpływem jedno z tych Towarzystw (Asyfas-Skenim) dla starców wybudowało nowy gmach nad Wisłą obok mostu podgórskiego, drugie zaś stowarzyszenie spełniało ważną misyę wychowywania ubogich uczniów rękodzielniczych.

Rada miejska wysłuchała mowy tej stojąc. —

Następnie Rada miejska udzieliła 3-miesięcznego **urlopu r. m. Markusowi** z powodu stanu zdrowia i przydzieliła r. m. **Norberta Wasserberga do Sekcyi dobroczynnej** i do komisyj, do których należał bł. p. dr. Maurycy Horowitz, a mianowicie do Komisyi kanałowo-drogowej i do Komisyi gazowo-elektrycznej; r. m. **Fredrę-Bonieckiego do Sekcyi ekonomicznej**; r. m. **Augusta Sokołowskiego** i r. m. **Michała Chylińskiego** do Sekcyi szkolnej. —

Na wniosek r. m. dra Bobilewicza zmieniono porządek dzienny o tyle, że na pierwszem miejscu postawiono wybór delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej. —

Przed porządkiem dziennym:

R. m. dr. Gross wskazuje na rozporządzenie Namiestnictwa z października 1907, aby w Krakowie mieli **rzeźnicy i masarze zupełny spoczynek niedzielny** W zasadzie jest Mowca za spoczynkiem niedzielnym, ale niestety zarządzenie Namiestnictwa przykro odbija się na ludności żydowskiej, która od piątku do poniedziałku nie może się zaopatrywać w mięso koszerne. W tej sprawie razem z r. m. drem Tillesem, prezesem zboru izraelickiego, był Mowca u Namiestnika i usłyszał tam zdanie, że żądanie spoczynku niedzielnego wyszło od rzeźników samych w Krakowie, także od żydowskich. Tymczasem żaden z czterdziestu kilku rzeźników-żydów wcale tego spoczynku nie żądał i nawet o to nie był pytany. Mowca zapytuje więc Prezydenta, czy Namiestnictwo odnosiło się w tej sprawie do Magistratu i co Namiestnictwu odpowiedziano.

R. m. dr. Tilles, popierając interpelacyę posła Grossa, podnosi wielką krzywdę, jaką rzeźnikom żydowskim i ludności żydowskiej wyrządziło rozporządzenie Namiestnictwa. Nie wiadomo, w jaki sposób Namiestnictwo było poinformowane o życzeniu rzeźników żydowskich, bo się do nich nikt z zapytaniem nie zgłaszał, a zarządzenie wydano rzekomo na życzenie rzeźników żydowskich.

R. m. Bialik podnosi, że rozporządzenie wydało Namiestnictwo na żądanie czeladników masarskich. Majstrowie żydowscy mogą sprzedawać mięso w sobotę wieczorem do godziny 10. Sprawa rytualnego cechu rzeźników żydowskich jest w toku.

Przewodniczący odpowiada, że przed pół rokiem czeladź rzeźnicza zwróciła się do Magistratu z prośbą, aby wpłynął na majstrów o zamykanie sklepów rzeźniczych w niedzielę. Za tem żądaniem oświadczyła się organizacya czeladników (katolicka; żydowskiej dotąd niema). W sprawie tej odbyła się u Delegata Namiestnictwa konferencya przedstawicieli Magistratu i Starostw krakowskiego i podgórskiego, na którejto naradzie omawiano sprawę. Podniesiono na tej konferencyi także kwestyę, czy nie należałoby może od przymusu święcenia niedzieli wyłączyć terytoryów dzielnicy VII. i VIII. w Krakowie, gdzie sprzedawane jest głównie mięso koszerne. Po dłuższych naradach uchwalono jednak dzielnic tych nie wyłączać, bo mogłyby tam także powstać jatki, nie sprzedające mięsa koszernego. Na podstawie uchwał tej konferencyi Namiestnictwo wydało znane zarządzenie, które, jak wiadomo, wywołało wielkie niezadowolenie. W tym czasie groził strejk. Mowca zaznacza, że w porozumieniu z Namiestnictwem zarządził opóźnienie na dwa dni wprowadzenia w życie powyższych nowych przepisów w dzielnicy VII. i VIII Dzielnic tych nie można wyjmować z pod ogólnie obowiązujących przepisów, lecz można przyznać pewne ulgi rzeźnikom, sprzedającym mięso ludności żydowskiej. Wówczas powstał projekt, aby pewnym jatkom, utrzymującym **mięso koszerne w dzielnicy siódmej i ósmej**, wolno było sprzedawać je w niedzielę. O projekcie tym Namiestnictwo jest zawiadomione i gdy się odniesie do Magistratu o opinię, będzie ona przychylna dla żądań rzeźników żydowskich.—

R. m. dr. Fierich zwraca się do Prezydenta z następującemi pytaniami:

1) Wskutek interpelacyi, wniesionej w lutym r. b., zapewnił Prezydent, iż jeszcze w marcu r. b. będzie przedłożony projekt **pragmatyki służbowej dla urzędników i sług miejskich.** Wobec tego, iż dotychczas to nie nastąpiło, nasuwa się pytanie: Kiedy wreszcie będzie wspomniany projekt przedłożony?

2) W miesiącu kwietniu r. b. podczas dyskusyi budżetowej na zapytanie Mowcy dał zapewnienie Prezydent, iż będzie rozpatrzoną w Magistracie sprawa **kontroli Sekcyi nad temi gałęźmi administracyi miejskiej,** które albo wogóle żadnej kontroli nie podlegają, albo tylko kontroli niedostatecznej. Zachodzi przeto pytanie: Czy materyały potrzebne już są zebrane i kiedy będą wnioski przedłożone?

3) Z tą sprawą łączy się sprawa **rewizyi zakresu działania poszczególnych sekcyj Rady miejskiej.** Stan rzeczy, który istnieje w pewnych sekcyach, jest wprost nieprawidłowy. I tak np. zakres działania Sekcyi prawniczej przeważnie wypełniają sprawy, nie będące w związku z myślą przewodnią tej Sekcyi, np. sprawy o datki z łaski, zaopatrzenia z łaski i t. d.; natomiast sprawy wybitnej doniosłości prawniczej przychodzą pod obrady Rady miejskiej z pominięciem Sekcyi prawniczej. W ostatnim roku w ten sposób przyszły pod obrady Rady miejskiej: sprawa regulaminu dla targowicy, dla komisyi co do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych, regulaminu dla akcyzy, obejmującego około 100 paragrafów i t. d. Wszystkie te regulaminy w większej części miały podkład prawniczy.

Mowca zwraca się z apelem do Prezydenta i wyraża życzenie, aby Prezydyum w porozumieniu z Przewodniczącymi sekcyj zastanowiło się nad myślami wytycznemi przy rozdziale zakresu działania Sekcyj, a następnie przedłożyło wnioski. Przy przeprowadzeniu tych

zmian powinny być myślą przewodnią: racyonalność postępowania i względy, dyktowane istotą rzeczy, a nie — jak dotychczas — biurokratyzm.

Przewodniczący uznaje za słuszne wszystkie podniesione przez Mowcę sprawy i zaznacza, że są w toku, i tak:

1) Projekt pragmatyki służbowej opracowuje jeden z wyższych urzędników Magistratu; ponieważ atoli i materyał jest olbrzymi i rzecz nie jest tak łatwą, musiał mu być przesunięty termin przedłożenia referatu.

2) Co się tyczy kontroli nad gałęźmi administracyi miejskiej, to w tej sprawie zwrócono się do większych miast, z których teraz nadchodzą odpowiedzi, jak z Berna i Insbruku, i po zebraniu tych materyałów nastąpi bezzwłoczne ich opracowanie.

3) Rozdział agend sekcyj jest ważny i Mowca podziela zdanie swego poprzednika, że trzeba ich zakresy działania poddać rewizyi. Specyalnie jednak co się tyczy poruszonych przez poprzedniego Mowcę spraw — jak regulamin dla akcyzy i targowicy, to sama Rada wyraziła zapatrywanie, że należy je wprost jej przedłożyć. Sprawę zaś regulaminu Komisyi dla sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych zatwierdziły po Komisyi obie sekcye ekonomiczna i prawnicza.

Mowca podziela zdanie, że na rozdział spraw pomiędzy sekcye wpływać mogą tylko względy rzeczowe.—

R. m. Daszyński zapytuje, czy Prezydentowi wiadomo, że **w zakładzie czyszczenia miasta padły 2 konie**, a 6 zachorowało, a to dlatego, że umieszczono je w wilgotnej stajni. Dalej interpeluje r. m. Daszyński, czy prawdą jest, że przekroczono już znacznie, bo do wysokości 60.000 kor., preliminarz zakładu czyszczenia miasta bez podania tej sprawy pod obrady Sekcyi. Wkońcu podnosi Mowca **nieużyteczność zakupionego koprofora.**

Przewodniczący oświadcza, że na interpelacyę pierwszą odpowie na następnem posiedzeniu, dziś zaznaczy tylko, że konie chorowały na influencę; jeżeli się zważy, że jest ich tam sto, to procentowo stan chorobowy wśród nich zupełnie jest nieznaczny. Co do umieszczenia tych koni w świeżo postawionej stajni, to nastąpiło to na podstawie orzeczenia Komisyi. — Co do przekroczonego preliminarza zakładu czyszczenia miasta, to stało się to dlatego, że znacznie się wzmogły wydatki z powodu **olbrzymich opadów śniegowych** w styczniu i lutym r. b. Już wtedy na odnośną interpelacyę oświadczył Prezydent, że, aby miasto gruntownie co dnia oczyścić, potrzeba dziennie po 800 kor. Już dotąd przekroczono preliminarz o 43.000 kor., i kto wie, czy na tem się skończy, jeżeli w grudniu będziemy mieli opady śniegowe. Sprawa będzie przedstawiona Sekcyi ekonomicznej, a następnie Radzie. —

R. m. dr. Łepkowski interpeluje, czy poczyniono jakie środki zapobiegawcze przy rozszerzającej się coraz bardziej **epidemii szkarlatyny** w Krakowie? Czy przeprowadza się dezynfekcyę, przybija się kartki na drzwiach mieszkań, gdzie leży chory i t. d.?

Przewodniczący odpowiada, że Magistrat wydał odpowiednie zarządzenia na podstawie ustaw. Władza Magistratu jest tu bardzo słaba; można jedynie udzielać rad, środków przymusowych zaś nie można zastosowywać. Dezynfekcye wykonać można tylko wtedy, gdy się rodzina chorego na to zgodzi. Istnieje ustawa co do zapobiegania rozszerzaniu się chorób bydlęcych, ustawy takiej odnośnie do ludzi niestety dotąd niema; jest dopiero opracowywaną w Wiedniu. Na razie więc Magistrat może tylko odnosić się do lekarzy z przedstawieniami, aby rodzinom, wśród których zaszły wypadki choroby, zalecali jak największą ostrożność i czystość.

Co się zaś tyczy sprawy **czyszczenia miasta**, to należy stwierdzić, że stan obecnie jest lepszy. Z początku tego roku trzeba było wywieźć około 8000 wozów starych śmieci, które właściciele zostawili Zakładowi czyszczenia miasta. Jeśli kto sądzi, że nowe porządki da się przeprowadzić w ciągu roku, to nie liczy się z brakiem środków i ludzi, jakich potrzeba do uporządkowania zaniedbań z szeregu lat. Należy działać edukacyjnie, pouczać. Mowca sądzi, że w ciągu przyszłego roku czyszczenie miasta stanie na wysokości zadania. —

R. m. dr. Ulanowski podnosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady na interpelacyę swoją otrzymał odpowiedź niezupełnie ścisłą, zapytuje więc ponownie: 1) ile wynosi obecnie **krótkoterminowy dług Gminy** na wekslach w Kasie Oszczędności m. Krakowa; 2) czy Prezydent zechciałby wydać zarządzenie, aby radcy miejscy mogli przynajmniej przez 14 dni przeglądać **szczegółowe zamknięcia rachunkowe miejskiego funduszu obrotowego** i w ten sposób otrzymywali substrat do interpelowania odnośnego referenta na pełnej Radzie.

Przewodniczący wskazuje, że już na poprzedniem posiedzeniu Rady dał ścisłą odpowiedź, a mianowicie, że obecny dług krótkoterminowy wynosi 1,700.000 koron. Co do interpelacyi drugiej, to należy ona do Sekcyi skarbowej, której Prezydent życzenie prof. Ulanowskiego przedstawi. —

Przystąpiono do wyboru **delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej** w miejsce ś. p. Jordana. Imieniem Sekcyi szkolnej radca Magistratu dr. Zaczek przypomina postanowienia ustawy, wedle której miasto Kraków i Lwów wybierają delegatów do Rady szkolnej krajowej.

R. m. Chyliński wyraża ubolewanie, że sprawa wyboru delegata dopiero dzisiaj weszła na porządek dzienny. **Stanowisko to jest opróżnione już od pół roku.** Dwa miasta w kraju, Lwów i Kraków, mają przywilej wysyłania własnych reprezentantów do Rady szkolnej. Gdyby nam to prawo odebrano, cóż za krzyk powstałby w mieście, w Radzie, nawet w kraju, i słusznie! Dziś, gdy to prawo mamy, tego ważnego i zaszczytnego mandatu nie obsadzamy. Mając sobie powierzony kierunek spraw szkolnych w Prezydyum, wkrótce po śmierci ś. p. Jordana zwróciłem uwagę Prezydenta na to, iż należy jak najspieszniej przystąpić do wyboru delegata, raz dlatego, że wogóle takie stanowisko nie powinno być opróżnionem, bo byłoby to szkodą dla miasta, dla nauczycielstwa i dla szkolnictwa, a następnie podniosłem ten specyalny moment, iż właśnie teraz rozpoczęła Rada szkolna niejako nową erę swego działania wskutek rozszerzenia jej zakresu autonomicznego. Właśnie we wrześniu przeprowadziła Rada szkolna najważniejsze nominacye nauczycieli szkół średnich i ludowych, zorganizowała nowe szkoły, otworzyła nowe zakłady wychowawcze. I w tych wszystkich aktach nie brał udziału reprezentant naszego miasta. Przykro nas dotknęło oświadczenie p. Prezydenta na jednem z poprzednich posiedzeń, gdy na interpelacyę,

dlaczego nie umieszcza na porządku dziennym wyboru delegata, odpowiedział, iż radcy jeszcze się nie porozumieli co do wyboru kandydata. Pojmuję porozumienie się większości z mniejszością, ale większość nie zakomunikowała nawet mniejszości, kto jest jej kandydatem. Dawniej klub demokratyczny, gdy był w mniejszości, podnosił głośne skargi, że większość ignoruje mniejszość, że jej życzeń nie uwzględnia, że się z nią nie porozumiewa. Obecnie, gdy ten klub przeszedł do większości, tak samo postępuje. Powstała istotnie nowa konstelacya stronnictw w Radzie, ale pozostał stary kurs postępowania. Nie chcę dłużej zatrzymywać się nad tą nową konstelacyą. Pragnąłem tylko zaznaczyć, iż miasto nasze przez pół roku bez żadnego powodu nie miało przedstawiciela w najwyższej magistraturze szkolnej, pragnę stwierdzić, iż uważam tę zwłokę za przykrą i smutną.

Przewodniczący oświadcza na uwagi b. Wiceprezydenta przedewszystkiem to, że sądził, iż to, co się mówi w Prezydyum, nie powinno być cytowane. Jeżeli się zaś to podnosi, to niechaj się mówi do końca, bo Prezydent byłby zmuszony uzupełnić te wywody. Co do rzeczy samej, to wyboru delegata nie można było przeprowadzić zaraz po śmierci prof. Jordana, bo było to przed feryami i wybór, wtedy dokonany przy szczupłym komplecie, może nie byłby odbiciem życzeń ogółu członków Rady. W październiku zgłosiło się kilkunastu radców z prośbą o odroczenie wyboru i temu życzeniu Prezydent uważał za stosowne zadosyć uczynić.

R. m. Chyliński oświadcza, że nie cytował rozmów prezydyalnych i że poprzednie wywody podtrzymuje.

R. m. Bartoszewicz podnosi, że radby usłyszeć **mowę programową kandydata** na delegata miasta do Rady szkolnej krajowej. Mowca tę posadę uważa za jedną z najwyższych, jakiemi Rada miejska rozporządza. Uzasadniając swe zapatrywanie, Mowca podnosi ważność wychowania narodowego i wskazuje na to, że większość Rady szkolnej krajowej jest mianowana, a mniejszość wybierana. Dalej podnosi Mowca, że nasza Rada szkolna nie jest tak złożoną, jak być powinna. Do Komisyi edukacyjnej należeli u nas najwybitniejsi i najświatlejsi mężowie współcześni. Powołując się na swe przekonanie, że kandydat na posadę delegata do Rady szkolnej krajowej winien wygłosić mowę programową, Mowca wskazuje na najwybitniejsze kwestye, co do których radby usłyszeć zapatrywania kandydata przedtem, nim głosowanie się zacznie.

I tak podnosi Mowca sprawy: Przeciążenie w szkołach, przewagę filologii, zrównanie szkół realnych z gimnazyami; zarzut, że podręczniki nasze szkolne są niemieckie i tylko po polsku pisane. Dalej wylicza Mowca sprawę uświadamiania młodzieży, bifurkacyi, zarzuca, że przepisy karne są nadto drakońskie. Dalej podnosi Mowca potrzebę nauki prawa w gimnazyach, sprawę rozrzucenia zakładów po prowincyi, potrzebę innych typów gimnazyów, ujemne strony dzisiejszego systemu szkolnego, który sprawia, że młodzież wpada w mechanizm lub politykę, potrzebę reformy seminaryów nauczycielskich. Wkońcu omawia Mowca znaczenie szkół narodowych, wykazując, że w różnych krajach tego samego przedmiotu uczą inaczej, gani, że u nas już od 3. klasy zaczynają uczyć języka niemieckiego, podczas gdy w Królestwie po szkołach prywatnych nauka języka rosyjskiego zaczyna się dopiero od 5. roku nauki, a wreszcie podnosi Mowca, że Komisya edukacyjna była zdania, iż uczenie czytania i pisania nie jest głównym celem szkoły ludowej, lecz oświecanie młodzieży, jej wychowywanie, podnoszenie etyczne, uczenie tego, co młodzież czeka w życiu, wobec czego wychowanie fizyczne, pływanie, gimnastyka, żołnierka należały do pierwszorzędnych celów tychże szkół. Mowca kończy zwrotem: Nam potrzeba tych, którzy przez oświatę prowadzić będą do wolności!

R. m. Nowak Stanisław podnosi, że szkolnictwo ludowe musi uledz gruntownej reformie, szczególnie w kierunku zniesienia typów, wedle których inną jest szkoła w mieście, inną na wsi. Wskazawszy, że Rada miejska najwięcej ma obowiązków wobec szkoły ludowej, prosi Mowca przyszłego delegata, aby w krajowej Radzie szkolnej wstąpił **do sekcyi szkół ludowych**, gdzie będzie koniecznie potrzebny.

R. m. Bartoszewicz oświadcza, iż tylko życzenie wyraził, aby kandydat wygłosił mowę programową.

Przewodniczący zarządza wybór delegata miasta Krakowa do c. k. Rady szkolnej kartkami. Do skrutynium powołuje Przewodniczący r. m.: dra Władysława Leopolda Jaworskiego, dra Ludwika Lustgartena i Stanisława Nowaka.

Sekretarz prezydyalny odczytuje nazwiska radców w porządku alfabetycznym; wezwani wkładają kartki głosowania do urny.

R. m. dr. Jaworski po obliczeniu głosów ogłasza wynik:

Na 60 głosujących otrzymał r. m. Michał Konopiński 40 głosów, r. m. dr. August Sokołowski 17 głosów, r. m. Piotr Kosobucki 1 głos, r. m. Bartoszewicz 1 głos, 1 kartkę oddano pustą.

Ponieważ absolutna większość wynosi 31 głosów, przeto **delegatem miasta Krakowa do c. k. Rady szkolnej krajowej** wybrany został r. m. **Michał Konopiński**, redaktor „Nowej Reformy“. —

Wybrany delegatem r. m. Michał Konopiński przemawia w następujący sposób:

Za wielce dla mnie zaszczytne powołanie mnie na stanowisko, na którem z ramienia tego miasta tylu wybitnych na polu edukacyi publicznej mężów przedemną działalność swoją rozwijało, składam Świetnej Radzie podziękowanie. Pojmuję ten zaszczyt w połączeniu z obowiązkiem obywatelskim, z którego rozmiarów i treści zdaję sobie sprawę. Rozumiem, że zadanie to tem większą obciąża odpowiedzialnością, gdy wraz z rozszerzeniem kompetencyi Rady szkolnej zmniejszono w jej nowej organizacyi wpływ autonomicznych, z wyborów wychodzących czynników. W trudnem zadaniu, które Świetna Rada przekazać mi raczyła, poprze mnie, mam nadzieję, pewna doza nabytego już w zawodzie nauczycielskim osobistego doświadczenia i wieloletnia moja publicystyczna praca, w której wybitne miejsce zajmowała zawsze troska o przyśpieszenie rozwoju oświaty publicznej w takich rozmiarach, aby ona wszystkie ogarnęła sfery społeczne i aby żadna warstwa społeczna nie otrzymywała jej w gorszym od drugiej gatunku.

Od początku ery autonomicznej w kraju naszym wszystkie światłe i duchem szczerego patryotyzmu przejęte umysły zwracały przedewszystkiem uwagę na doniosłość oświaty ludowej, jako podstawowego czynnika naszej polityki narodowej. Niestety dzisiaj, po kilkudziesięciu latach samorządnej pracy na polu szkolnictwa,

stoimy wobec niespełnionego w znacznej części zadania, któreśmy sobie niegdyś wytknęli. Szkolnictwo ludowe nie zdołało jeszcze dotrzeć do wszystkich chat włościańskich i do wszystkich izb robotniczych. Galicya nie przestała być krajem, w którym analfabetyzm ogarnia olbrzymią część ludności.

Przyśpieszenie tempa w krzewieniu elementarnej oświaty w takim stopniu, abyśmy zdążać mogli w zmniejszonej bogdaj odległości za kulturą innych, szczęśliwszych od nas narodów i krajów, uważam za jeden z najnaglejszych postulatów chwili, za postulat, dla którego spełnienia żadna ofiara nie może być za ciężką, żadna cena za wysoką.

Liczba szkół ludowych musi się przedewszystkiem zwiększyć o tyle, aby **nauka na stopniu najniższym była powszechną.** Dążyć przytem należy do tego, aby szkoła ludowa, zarówno wiejska, jak miejska, dawała jednę i tę samą podstawę wiedzy, a więc takiej całokształt, iżby on ułatwiał dalsze kształcenie się, aby otwierał wstęp do szkół wyższej kategoryi i równocześnie przysposabiał wychowanków do zawodowej i obywatelskiej pracy. A jakkolwiek poszczególne potrzeby życia i zawodowe kierunki wymagać muszą pewnej różnorodności szkół ludowych, to sądzę przecież, iż nie wolno przytem w żadnej z nich obniżać horyzontów wiedzy, ani uszczuplać czynników ogólnie kształcących i wychowawczych, bo wszystkie warstwy społeczne i zawody mają prawo równego żądać wymiaru oświaty.

Nie trwoży mnie z każdym rokiem zwiększający się **napływ młodzieży naszej do szkół średnich**, a raczej troską mnie przejmuje niezastosowanie ich do tych istotnych potrzeb życiowych, które wytworzył duch czasu i zmienione warunki ludzkiej egzystencyi. Zwłaszcza gimnazya zakrzepły w szablonie, z którego nie są w stanie wyzwolić ich żadne instrukcye i reformy metod nauczania. Życie poszło nowemi drogami, nie oglądając się na gimnazyum klasyczne, które staje się dla niego zabytkiem przeszłości. Nie daje ono już wychowankom swoim tej wiedzy, której życie zawodowe i publiczne od nich wymaga, a obciąża ich drogo opłaconym balastem naukowym, w bardzo znacznej części nie przedstawiającym dla nich w przyszłości żadnej pozytywnej korzyści. Życie nie cofnie się wstecz i nie zaskorupi się w skostniałej organizacyi szkolnej z przed pół wieku — ale szkoła przewidywać musi potrzeby życia i do niego sposobić swoich wychowanków; ona musi prostować ścieżki przed postępem, ułatwiać pochód społeczeństwa i narodu ku szczytom wiedzy i kultury.

Aby zaś szkoła nie pozostała poza życiem i jego potrzebami, należy co lat kilka lub kilkanaście odbyć rewizyę jej organizacyi i jej programów; należy zbadać, czy i o ile one odpowiadają nowoczesnym pojęciom i potrzebom społecznym. Tymczasem organizacya gimnazyów, pochodząca z r. 1849, w zasadniczych punktach nie doznała zmiany, jakkolwiek nawet jej autorowie przewidywali jej konieczność.

Kształcenie całych pokoleń odbywa się u nas w oderwaniu od życia. Edukacya publiczna przybiera kierunek jednostronny przez to, że młodzież, nie mając szkół zawodowych, napływa całą falą do szkół średnich, sposobiących do t. zw. zawodów wyzwolonych. Atoli Rząd nie wysnuwa stąd nasuwającego się wniosku: nie respektuje **potrzeby szkół zawodowych**, zwłaszcza w naszym kraju. W porównaniu do innych krajów przedstawia się też nasze szkolnictwo zawodowe nad wszelki wyraz marnie. A nawet w tych szczupłych granicach, w jakich je u nas zamknięto, nie użyczył mu Rząd tej opieki, jaką cieszą się inne kraje monarchii. Dość powiedzieć, że w najnowszym budżecie austryackim na zwiększone koszta utrzymania szkół przemysłowych wstawiono kwotę 1,300.000 kor., w czem Galicya partycypuje kwotą 9.660 kor. Krakowska **szkoła przemysłowa**, która tyle okazała żywotności, mimo wszelkich obietnic, mimo ofiarności miasta nie może doprosić się budowy nowych gmachów, od której dalszy jej rozwój zależy.

Akademia handlowa w Krakowie, pomimo wszelkich wysiłków i ofiarności miasta i instytucyj handlowo-przemysłowych, nie została dotąd zorganizowana i nie ma właściwie dotąd prawnej podstawy bytu. Tak samo utworzenie **dwuklasowej szkoły handlowej dla kształcenia średniej warstwy kupieckiej** mimo zasadniczej uchwały sejmowej nie doznaje poparcia ani ze strony Rady szkolnej, ani ze strony Wydziału krajowego. Skończyło się na tem, że kuratorya musiała na własne ryzyko przystąpić do otwarcia tej szkoły w bieżącym roku.

Nasze **szkoły uzupełniające** zaledwie w Krakowie i Lwowie, dzięki wytężonym staraniom gmin, dopiero teraz dokładniej dostosowują się do potrzeb przemysłu. Po większej części są to szkoły ogólnej, dopełniającej natury. Poszczególne, wcale dobrze rozwijające się u nas działy przemysłu z konieczności czekają na pomoc zawodową ze strony szkoły wydziałowej, która jednak zupełnie do tego nie jest powołaną.

Nawiasem wspomnę, że szkoły wydziałowe nie podniosą się, dopóki nie przekształcą się i dawać nie będą swoim uczniom pewnych uprawnień wobec innych szkół i zawodów.

Wobec takiego zaniedbania całego szkolnictwa zawodowego, nie pomogą nawoływania, odwodzące młodzież od szkół średnich. Młodzież wypełnia je nie dlatego, że uznaje ich pożyteczność, ale dlatego, że nie ma innych i lepszych.

Nowe formy życia społecznego, zmienione warunki ekonomiczne, wreszcie ogólny a pocieszający prąd ku zdobyciu wyższej oświaty — zaostrzyły kwestyę wyższego **wykształcenia kobiet** i postawiły ją na porządku dziennym najaktualniejszych postulatów publicznego życia. Tutaj uderzającą jest obojętność, z jaką wobec tej kwestyi zachowuje się państwowa administracya szkolna. O średnie szkoły żeńskie, z wyjątkiem bardzo nielicznych seminaryów nauczycielskich, troszczy się Rząd o tyle, że od czasu do czasu raczy prywatnym zakładom tej kategoryi udzielać prawa publiczności, i to nieraz nie bez niczem nie usprawiedliwionych utrudnień. Silny napływ do prywatnych gimnazyów żeńskich i do prywatnych seminaryów nauczycielskich dowodzi, że społeczeństwo potrzebuje szkół, sposobiących kobiety do wyższych zakładów i zawodów naukowych.

Aby jednak edukacya kobiet nie była także jednostronną, koniecznem jest tutaj popieranie zawodowych kierunków nauki. Do uwzględnienia tego postulatu przynaglają zmienione warunki ekonomiczne, coraz bardziej piętrząca się trudność utrzymania, czyto jednostki, czy rodziny. Tymczasem **kobiece szkoły zawodowe**, podobnież jak średnie, pozostawiono inicyatywie prywatnej, do której przyczyniają się gminy i kraj; Rząd zachowuje

się wobec nich z obojętnością, świadczącą, że nie pojmuje on zjawiska, które wytwarza się w wirze społecznych i ekonomicznych stosunków nowoczesnego życia. W dobrze zrozumianym interesie publicznym powinna kobieta stanąć obok mężczyzny jako równowartościowy pod względem inteligencyi czynnik społeczny; sprawiedliwość publiczna, względy etyki i ekonomiczne stosunki przynaglają, aby kobieta za pośrednictwem szkoły uzyskała możność zapewnienia sobie samodzielnego bytu. Już czas najwyższy, aby państwowa administracya szkolna przystąpiła wreszcie nie do reformy wykształcenia kobiet, lecz do stworzenia tej gałęzi szkolnictwa państwowego, będącego dzisiaj w zupełnem przez Rząd zaniedbaniu.

Jestem zwolennikiem **powszechności i bezpłatności nauki publicznej.** Zamykanie przed kimś podwoi szkoły publicznej dlatego, że nie jest w możności płacić za naukę lub nie posiada funduszów na sprawienie sobie studenckiego munduru, uważam za barbarzyństwo, niegodne nowoczesnego, kulturalnego państwa.

Kompetencyę Rady szkolnej zwiększono także w kierunku **prawnych stosunków nauczycieli.** Sądzę, że nauczyciel, który jest duszą szkoły, musi mieć pozostawioną sobie pewną swobodę w szkole i poza szkołą. Pierwszą zużytkuje należycie na rzecz nauki i wychowania młodzieży wtedy, jeżli wniesie do niej to, co życie daje i niesie. Żadna instrukcya nie jest w stanie tchnąć ducha w naukę; może to uczynić tylko inteligentny i pełen poświęcenia nauczyciel. Nie powinien jednakże być skrępowany szablonem, w którym kostnieje szkoła. Należy mieć nadzieję, że nauczycielstwo szkół średnich nie będzie miało powodu do żalu, że odcięto je od zależności od władz centralnych.

Odnośnie do przemówienia r. m. Bartoszewicza przyznaję, że w formach polskich, zdobytych przez autonomię szkolną, nie zamieszkał jeszcze w całej pełni duch polski. Ale na polu wydawnictwa podręczników szkolnych zapanował pewien ruch w kierunku wlania ducha narodowego w naukę szkolną. Ten sam jednak szablon szkolny, w którym kostnieją życiowe potrzeby społeczeństwa, nie pozwala także na rozwinięcie się w nim ducha polskiego. Na wszelki sposób akcyę w tym kierunku należy przyśpieszyć.

Autonomię szkolnictwa naszego powitano w kraju z wielką radością przedewszystkiem w nadziei, że po długich latach systemu germanizacyjnego szkoła krajowa rozwinie działalność wychowawczą w duchu narodowym. Pod tym względem jednak objawiała Rada szkolna pewną trwożliwość, nie uzasadnioną temi prawami i ustawami zasadniczemi, które stały się fundamentem konstytucyi austryackiej. Jeżeli gdzie, to w zakresie edukacyi publicznej obowiązkiem naszego sumienia narodowego jest wyzyskiwać do ostatecznych granic i konsekwencyj to wszystko, czego nie zakazują nam ustawy, a jeżeli one są tamą rozwoju szkolnictwa naszego w kierunku narodowym, to właśnie rzeczą czynników samorządnych jest: dążyć do usunięcia tego, coby wypaczyć mogło kierunek wychowania młodych pokoleń polskich.

Nie spuszczając z oka całokształtu szkolnictwa krajowego, zwrócę **szczególniejszą uwagę na szkolnictwo ludowe,** w którego granicach mieszczą się także szkoły miejskie, bezpośrednio zajmujące Świetną Radę miejską, która dla oświaty i kultury starej stolicy polskiej nie waha się tylu podejmować ofiar i ciężarów. Wstąpię dlatego w Radzie szkolnej do sekcyi szkół ludowych, w której także interesom szkolnictwa gminy tego miasta najwięcej będę się mógł przysłużyć.

R. m. Daszyński zapytuje świeżo wybranego delegata, jak się zapatruje na **antysemityzm w szkole i na przewagę katechetów nad gronami nauczycielskiemi.** Następnie zapytuje Mowca, jak nowy delegat pogodzi swoje zapatrywania w sprawie wolnej i narodowej szkoły z przynależnością do tej formacyi politycznej, której przywódca w pierwszej mowie, jako prezes Koła polskiego, wyraził lojalność wobec Korony.

R. m. Konopiński odpowiada, że najwyższą zasadą etyczną, wpajaną w młodzież, powinna być ta, która podbiła świat: kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego, jak siebie samego! To rozwiązuje kwestyę wyznaniową wśród młodzieży. Katecheta katolicki ma uprawnione stanowisko w szkole, a wspólna i zgodna praca jego z innymi członkami grona nauczycielskiego jest jednym z warunków należytego rozwoju szkoły pod względem wychowawczym.

Polityka prezesa Koła polskiego nie wchodzi tutaj w rachubę. Wyrazy lojalności wobec Korony, które nie przeszkadzają wolności autonomicznej, nie mogą także przesądzać narodowego rozwoju szkół krajowych. —

Na tem o godzinie 8. minut 30 Przewodniczący zamyka posiedzenie. —

Nakładem Gminy miasta Krakowa. — Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.